Oświata, Książka i Prasa walczą o trwały pokój

DZIŚ: KULTURA I SZTUKA

WYDANIE A

Cena egzemplarza zł 5 łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY
KURIER POLSKI

Rok VI (1950)

Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42
Sekretariat Redakcji (tel. 19-07) przyjmuje codziennie od godz. 10—12 (z wyjątkiem niedziel i świąt).

Poniedziałek, 8 maja.

Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140
Konto operacyjne nr 110-1574 w Narodowym Banku Polskim Oddz. Bydgoszcz, Generalissimusa Stalina 8

Nr 126 (1620)

Dla uczczenia Dnia Zwycięstwa

MOSKWA (gr). Masy pracujące Związku Radzieckiego, pragnąc godnie uczcić zbliżający się Dzień Zwycięstwa — V rocznicę rozgromienia hord hitlerowskich przez Armię Radziecką i bezwarunkowej kapitulacji Trzeciej Rzeszy, postanowiły przedłużyć 1-majowe warty stachanowskie do 9 maja.

Pogrzeb min. Rzymowskiego



W dniu 4 maja odbył się w Warszawie pogrzeb zmarłego b. min. Wincentego Rzymowskiego. W pogrzebie wzięli udział członkowie Rządu, partii politycznych i społeczeństwa.

Na zdjęciu: Kondukt pogrzebowy w drodze na cmentarz powązkowski.

Foto — Film Polski.

Premier Cyrankiewicz na zlocie korespondentów robotniczych i chłopskich w Warszawie

WARSZAWA (PR). W sobotę rozpoczął się w Teatrze Narodowym w Warszawie pierwszy krajowy zlot korespondentów robotniczych i chłopskich, na który przybyło kilkuset najbardziej wyróżniających się aktywnością korespondentów z całego kraju.

Na zlot przybyli również liczni przedstawiciele prasy partii komunistycznych i robotniczych z następujących krajów: Związku Radzieckiego, Francji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii, Włoch, Szwecji, Norwegii, Danii i Finlandii.

Zjazd otworzył red. Staszewski, po czym referat programowy wygłosił premier Cyrankiewicz. Premier uwypuklił w swym referacie wielkie zadania, spoczywające na korespondentach.

(Część przemówienia premiera podajemy niżej).

Po referacie wywiązała się dyskusja.

Przemówienie Premiera Cyrankiewicza

Szanowni zebrani!

„Tydzień Oświaty, Książki i Prasy" jest wielkim przeglądem osiągnięć Polski Ludowej na polu szerzenia kultury, oświaty i czytelnictwo wśród mas pracujących. W ramach tego przeglądu zorganizowaliśmy w s. bież. pierwszy ogólnopolski zlot korespondentów robotniczych i chłopskich.

Korespondenci robotniczy i chłopscy — to niesłychanie istotny i ważki czynnik w ustroju demokracji ludowej.

W Polsce Ludowej władza jest organem mas ludowych. Jest wyrazicielką interesów i dążeń tych mas. By władza ludowa mogła należycie spełniać swe funkcje — konieczny jest jej stały, nierozerwalny, ciągły i jak najbliższy związek z masami. Zgodnie z podstawowymi założeniami demokracji ludowej — przeprowadzamy w tej chwili w państwie jedną z najdonioślejszych reform, tworząc jednolite organy władzy terenowej w drodze rozszerzenia i przeobrażenia usprawnień rad narodowych. W ten sposób nastąpi bezpośrednie zbliżenie władzy do obywatela, który za pośrednictwem rad będzie miał pełny wpływ na gospodarkę na swym terenie. Poprzez aparat rad narodowych władze centralne, z masami pracującymi, uzyskują transmisję która przekazuje im bezpośrednie potrzeby, dążenia, bolączki i pragnienia ludności.

Ale reorganizacja rad narodowych nie wyczerpuje sprawy zbliżenia władzy ludowej do mas, dalszej demokratyzacji ustroju Polski Ludowej.

„My kierownicy, widzimy rzeczy,
„My kierownicy, widzimy rezczy, zdarzenia, ludzi tylko z jednej strony, powiedziałbym — z góry. Nasze pole widzenia zatem jest mniej lub więcej ograniczone. Masy przeciwnie, widzą rzeczy, zdarzenia, ludzi z drugiej strony, powiedziałbym z dołu. Ich pole widzenia zatem również do pewnego stopnia jest ograniczone. Aby otrzymać prawidłowe rozstrzygnięcie zagadnienia, należy połączyć te dwa doświadczenia. Tylko w tym wypadku kierownictwo będzie prawidłowe".

To zdanie towarzysza Stalina trafiło w samo sedno problemu. Jednym z największych czynników, umożliwiających kierownictwu państwa uzyskanie pełnego pola widzenia, rozszerzenia jego kręgu, dostrzegania zjawisk, jest dobrze i właściwie funkcjonująca prasa. Jej to bowiem zadaniem jest rejestrowanie bieżących wydarzeń, ujawnienie braków, krytyka niedociągnięć, alarmowanie właściwych czynników, by się tymi brakami zainteresowały, a z drugiej strony przekazywanie z jednego terenu na drugi doświadczeń i osiągnięć w naszej pracy przy budowie podstaw socjalizmu, mobilizowanie [illegible], uświadomienie ogółu, wciąganie go do walki, pracy i rządzenia krajem.

(Dalszy ciąg przemówienia podamy jutro).

Na froncie walki o pokój

KANADA

TORONTO (PAP). W dniu 6 maja rozpoczął się w Toronto II kanadyjski kongres w obronie pokoju z udziałem 1500 delegatów z całego kraju, reprezentujących związki zawodowe, organizacje młodzieżowe i społeczne oraz zrzeszenia religijne.

W okresie poprzedzającym bezpośrednio obrady kongresu zebrano w Kanadzie około 200 tysięcy podpisów pod petycjami, domagającymi się bezwzględnego zakazu broni atomowej.

Na zakończenie kongresu odbędzie się w największej sali Toronto „Maple Leaf Gardens" wielki wiec, na którym wygłosi przemówienie dziekan katedry Canterbury Johnson.

RUMUNIA

SOFIA (PAP). Jak wynika z meldunków napływających do Sofii z całej Bułgarii, przy wszystkich zakładach pracy w całym kraju utworzyły się komitety obrony pokoju.

Bułgarskie duchowieństwo prawosławne wezwało wszystkich wiernych oraz wszystkich Bułgarów wyznania rzymsko-katolickiego, ewangelickiego, jak również mahometan do poparcia walki całej postępowej ludzkości w obronie pokoju, przeciwko podżegaczom wojennym i ich agentom.

NIEMIECKA REPUBLIKA DEMOKRATYCZNA

BERLIN (PAP). Komitet obrońców pokoju Berlina zwrócił się do całej ludności miasta z wezwaniem do składania podpisów pod apelem Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Do dnia 4 maja około 75 proc. ludności prowincji Sachsen-Anhalt podpisało apel, domagający się zakazu broni atomowej. W Saksonii około 2 milionów 200 tysięcy osób, czyli przeszło 47 proc. ludności, złożyło podpisy pod apelem sztokholmskim.

Nowy podsekr. stanu w Min. Pracy i Opieki Spol.

WARSZAWA (PAP) Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na wniosek prezesa Rady Ministrów mianował podsekretarzem stanu w Min. Pracy i Opieki Społ. Stanisława Zawadzkiego, dotychczasowego podsekretarza stanu Min. Administracji Publ.

Fala strajków w Argentynie

NOWY JORK (PAP). W Argentynie wzmaga się fala strajków mimo wysiłków rządu i prorządowej Konfederacji Pracy, zmierzających do zdławienia ruchu strajkowego.

Długotrwały strajk [illegible]ynarzy sparaliżował pracę w po[illegible] Buenos-Aires i Rosario.

Na naszym froncie

Rosnące przed społeczeństwem naszym zadania we wszystkich dziedzinach życia stawiają coraz to większe wymogi prasie codziennej, która stanowi niesłychanie ważny oręż w walce o zrealizowanie tych zadań. Na naszym froncie, na froncie słowa pisanego, przemawiającego do tysięcy, setek tysięcy i milionów ludzi pracy szpaltami artykułów publicystycznych i informacyjnych, reportaży, czy choćby tylko notatek, konieczna jest ciągła czujność, głębokie poznanie odpowiedzialności za każdy drukowany wyraz, napięta uwaga na wszystkie najlżejsze nawet drgnienie mas pracujących, na ich troski i potrzeby od najmniejszej do największej w ogólnej skali. Konieczny jest wysiłek w celu wyczucia nurtu dokonujących się stale na naszych oczach przeobrażeń, objaśnianie ich, wykazywanie ich słuszności, przestrzeganie przed niebezpieczeństwami, którymi grozi drobne choćby zmylenie drogi.

Zadania naszego frontu zmieniają się z każdym krokiem, który czynimy na drodze postępu. Zmieniają się w treści, ale nie zmieniają się co do swej istoty. Prasa codzienna Polski Ludowej już od samego początku wytężyła wszystkie swe siły, aby służyć sprawie sprawiedliwości społecznej i postępu. Tak jak i na innych odcinkach, tak i na naszym froncie rzuca się w oczy olbrzymi krok naprzód w metodach pracy, rzuca się w oczy zwrastająca dojrzałość do spełnienia tych niezmiernie ważkich zadań, jakie ma i będzie miała do spełnienia prasa codzienna. Przerzućmy tylko stare roczniki pism. Ileż jeszcze w nich znajdziemy niedociągnięć, ile potknięć, jak wyraźnie wyczuć z nich można błądzenie, mozolne szukanie właściwej drogi. Nie znaczy to, że dziś już prasa codzienna nie ma do pokonania tych trudności, że osiągnęła już najwyższy poziom. Można jednak stwierdzić, że dzięki dużemu wysiłkowi włożonemu w szkolenie ideologiczne kadry dziennikarskiej, na naszym froncie wiele się wyjaśniło. Wiadomo, gdzie jest wróg i wiadomo, jakie są zadania bojowe.

Dzisiaj prasa codzienna mówi nie tylko o życiu codziennym, jego troskach i radościach. Prasa demokratyczna stara się usuwać wyboje na drodze do socjalizmu, mobilizuje masy pracujące do realizacji planu 6-letniego, który przyniesie nam dobrobyt. Pomaga w organizowaniu i wprowadzeniu w życie współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa. Popularyzuje najnowsze osiągnięcia z dziedziny wiedzy i ulepszenia metod produkcji. Budzi i pogłębia poczucie międzynarodowej solidarności i braterstwa wszystkich walczących o wolność, postęp i o pokój. Mobilizuje masy pracujące do wielkiej sprawy walki o pokój. Walczy o powszechną oświatę i kulturę. Organizuje masowy ruch sportowy i masową kulturę fizyczną. Jednym słowem walczy o wszechstronny rozwój nowego człowieka, wykuwającego sobie w imię największego ideału — sprawiedliwości — nowe, lepsze jutro.

Lud pracujący ma do prasy demokratycznej całkowite zaufanie. Widzi w niej swego orędownika, widzi w niej szermierza w walce o postęp. Ma głębokie przekonanie, że sprawy poruszane przez nią są jego własnymi, najważniejszymi sprawami. Na naszym froncie pamiętamy o tym zawsze i to przeobraża naszą pracę codzienną w wielką misję, którą z wytężeniem wszelkich sił i najlepszej woli będziemy się starali wypełnić.

Z winy mocarstw zachodnich nowa zwłoka w załatwieniu sprawy Austrii

LONDYN (PAP) Obrady zastępców ministrów spraw zagranicznych w sprawie traktatu z Austrią uległy nowej zwłoce z winy przedstawicieli mocarstw zachodnich.

Dnia 26 kwietnia na posiedzeniu zastępców ministrów delegat radziecki Zarubin przytoczył szereg faktów, świadczących o pogwałceniu w Austrii decyzji czterech mocarstw w sprawie denazyfikacji i demilitaryzacji, co naraża na szwank demokratyczny rozwój tego kraju.

Delegacja radziecka zaproponowała wówczas uzupełnienie art. 9 projektu traktatu z Austrią pkt., przewidującym zobowiązanie Austrii do rozwiązania znajdujących się na jej terytorium wszelkich organizacji typu faszystowskiego. Usiłując uchylić się od rozpatrzenia tej propozycji, przedstawi-

c. d. str. 2

Duńczycy protestują

KOPENHAGA (PAP) 5 bm. przybył do Kopenhagi na kontrtorpedowcu „Nepal" naczelnik brytyjskiego sztabu marynarki wojennej admirał Fraser, który odbywa podróż po krajach, uczestniczących w pakcie atlantyckim. W momencie przybycia kontrtorpedowca ludność urządziła demonstrację. Demonstranci nieśli transparenty, na których widniały napisy:

„Precz z paktem atlantyckim", i „Precz z admiraełm Franserem".

Silne oddziały policji przybyłe na przystań zaatakowały demonstrantów. 10 osób aresztowano.

W 5-tą rocznicę wyzwolenia Czechosłowacji

PRAGA (PAP) Jako wielkie święto ogólno-narodowe obchodzą masy pracujące Czechosłowacji 5 rocznicę wyzwolenia kraju przez bohaterską Armię Radziecką spod jarzma okupacji hitlerowskiej.

Stolica Czechosłowacji — Praga, miasta i wsie przybrały odświętną szatę. Tysiące transparentów wyrażają serdeczną wdzięczność narodu czechosłowackiego dla Związku Radzieckiego, wyrażają gotowość obrony dzieła pokoju. Gmachy publiczne i państwowe ozdobione są portretami Lenina i Stalina, portretami prezydenta Gottwalda i innych członków działaczy partii komunistycznej i rządu czechosłowackiego.

Dzisiaj odbędzie w Pradze na placu Wacława defilada oddziałów armii czechosłowackiej i milicji ludowej, a następnie manifestacyjny pochód mas pracujących stolicy i licznych delegacji z całego kraju.

Na uroczystości 5 rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji przybyły już delegacje zagraniczne: delegacja Związku Radzieckiego, Polski, Chińskiej Republiki Ludowej, Mongolii, Vietnamu, północnej Korei, Albanii, Bułgarii, Niemieckiej Republiki Dem. oraz delegacje partii komunistycznych Włoch i Austrii.

Penetracja amerykańska w płd.-wsch. Azji

MOSKWA (PAP). Jak donosi z Delhi agencja TASS, monopole amerykańskie w dążeniu do podporządkowania sobie życia gospodarczego krajów Azji południowo-wschodniej, wykorzystują uchwałę ONZ o „pomocy technicznej krajom mało rozwiniętym", przyjętą pod naciskiem bloku anglo-amerykańskiego.

W Pakistanie pod szyldem ONZ utworzono specjalny ośrodek, który — według doniesień prasy — ma szkolić specjalistów w dziedzinie „planowania" gospodarczego.

Do różnych krajów azjatyckich rozesłano zaproszenia, by wysłały do tego ośrodka swych oficjalnych przedstawicieli, którzy mają uczyć się „planowania" pod kierownictwem ekspertów amerykańskich.

Dziesiątki tysięcy ludzi dobrej woli deklarują czynny udział w ruchu obrońców pokoju

WARSZAWA (PAP) Szeroka sieć komitetów obrońców pokoju, z którą współpracują milionowe rzesze społeczeństwa polskiego, rozpoczęła przygotowania do wielkiej akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim. W całym kraju odbywają się masowe zebrania obrońców pokoju. Tematem obrad są uchwały sesji sztokholmskiej Stałego Kom. Światowego Kongresu Obrońców Pokoju oraz omówienie sposobów zbierania podpisów pod apelem. Na zebraniach tysiące ludzi różnych warstw społecznych, poglądów politycznych i wyznań deklarują swój udział w wielkiej akcji, aby dać możność każdemu człowiekowi dobrej woli w Polsce wypowiedzieć się w sprawie uchwał i złożyć pod apelem swój podpis.

Znacznie uchwał 3 sesji sztokholmskiej oraz przygotowania do akcji zbierania podpisów pod apelem bardzo żywo omawiane były na konferencji Stołecznego Kom. Obrońców Pokoju.

Kilkuset uczestników konferencji oświadczyło zgodnie, że sprawę pokoju uważa za świętą i jak najaktywniejszą współpracą z komitetami obrońców pokoju, w akcji zbierania podpisów pod apelem — dadzą wyraz swoim pragnieniom pokrzyżowania zbrodniczych planów podżegaczy wojennych.

Masowe zebranie obrońców pokoju w Poznaniu uchwaliło poprzedzić zebranie podpisów pod apelem wielką pracą uświadamiającą wśród mas istotę tej akcji. Wtym celu będą przeprowadzane rozmowy w mieszkaniach poszczególnych obywateli, którzy będą mogli u siebie w domu składać podpisy. Młodzież szkolna od 4 klasy podstawowej podpisywć będzie apel w szkołach.

W miastach powstają specjalne komitety blokowe, a na wsi zaś gromadzkie, które czuwać będą nad całością akcji. W skład komitetów wchodzą ogólnie poważni obywatele, wybierani na ogólnych zebraniach, lokatorów bloku lub mieszkańców wsi.

Na terenie Pomorza istnieje już ponad 3.000 komitetów obrońców pokoju. Duży udział w pracy biorą kobiety, które w wielu komitetach stanowią znaczną większość. 26 księży bardzo aktywnie współpracuje z komitetami i wchodzi w ich skład.

W Bydgoszczy utworzono oprócz komitetów dzielnicowych — 20 obywatelskich, które stanowią pośrednie ogniwo między komitetem dzielnicowym, a blokowym. Komitety te wybitnie przyczyniły się do ożywienia i usprawnienia pracy.

VI etap „WP"

VI etap kolarskiego „Wyścigu Pokoju" na trasie Cieszyn — Gottwaldowo wygrał Czechosłowak Ruzicka. Na drugim miejscu uplasował się Br. Kłobiński z Polonii Franc., na czwartym Wrzesiński, na piątym Gabrych.

W klasyfikacji indywidualnej prowadzi nadal Duńczyk Emborg. Drużynowo VI etap przyniósł zwycięstwo drużynie czechosłowackiej.

Działania partyzantów Vietnamu

PEKIN (PAP) Z Vietnamu donoszą, że oddziały partyzanckie zaatakowały kolumnę samochodową francusk. korpusu ekspedycyjnego w okolicy Bam-Me-Thuot, o 250 km na północny wschód od Saigonu. 6 samochodów pancernych i kilka ciężarówek zostało zniszczonych.

W prowincji Tra-Vinh ofensywa vietnamskiej armii wyzwoleńczej czyni dalsze postępy.

Chłopi w całym kraju podejmują „czyn melioracyjny"

WARSZAWA (PAP) Wezwanie chłopów gromady Kosobudy w pow. chojnickim do podejmowania zobowiązań melioracyjnych znalazło żywy oddźwięk chłopów całego kraju.

Wiadomość o zebraniach gromadzkich chłopów i o podejmowaniu przez nich zobowiązań melioracyjnych napływają ze wszystkich niemal województw. Chłopi podkreślają, że przystępując do „czynu melioracyjnego", wzorują się na długofalowych zobowiązaniach robotników przemysłowych, oraz że w ten sposób pragną przyczynić się do zwiększenia produkcji rolnej, a tym samym do zwiększenia gospodarczego potencjału Polski Ludowej.

Chłopi powiatów Wałcz, Choszczno i Drawsko wyremontują w ramach „czynu meljoracyjneg" 220 km rowów melioracyjnych. Zobowiązania wielu gromad w tych powiatach obejmują również konseerwację przepustów melioracyjnych, studni i grobli. W pow. słupskim i bytowskim podjęło „czyn melioracyjny" 25 gromad.

W woj. poznańskim oblicza się wartość dotychczas zadeklarowanych przez mało i średniorolnych chłopów robót wodno-melioracyjnych na ok. 50 mil. zł. W akcji tej przodują chłopi powiatów wągrowieckiego, kaliskiego i leszczyńskiego.

Protesty we Francji przeciwko przybyciu Achesona

GENEWA (PAP) Z Paryża donoszą, że w związku z zapowiedzianym przybyciem w dniu 7 maja sekretarza stanu USA Achesona, Związek Bojowników o Wolność i Pokój ogłosił komunikat protestacyjny.

Związek Bojowników wzywa wszystkich Francuzów, by niedzielę i poniedziałek przekształcili w dwa wielkie dni walki o pokój, podczas których odbędzie się masowa akcja. zebrania. podpisów pod apelem sztokholmskim.

Związek będzie domagać się przyjęcia przez Achesona delegacji, która oświadczy mu, że lud Francji przeciwia się wszelkim próbom agresji i będzie walczył o niepodległość narodową i pokój.

Nowe zasady zaopatrzenia w skórę do naprawy obuwia

WARSZAWA (PAP) Dotychczasowy system zaopatrywania ludności w skórę podeszwową do reparacji obuwia był z jednej strony sprzeczny z zasadą zniesienia wszelkiej reglamentacji w handlu detalicznym, z drugiej zaś okazał się niewłaściwy, umożliwiał bowiem w poszczególnych wypadkach handel łańcuszkowy. Z tych względów Min. Handlu Wewnętrznego w porozumieniu z PKPG całkowicie zmieniło zasady sprzedaży skóry podeszwowej na rynku miejskim, pozostawiając bez zmiany zasady sprzedaży na terenie wsi.

Sklepy uspołecznione sprzedawały dotychczas skórę twardą kruponową na podeszwy oraz tzw. branzlową — po pół kg każdemu okazicielowi legitymacji związku zawodowego a ponadto szewcom — na karty rzemieślnicze. Obecnie (w zasadzie od 1 maja br. skóra twarda podeszwowa nie będzie się więcej znajdowała w sprzedaży na rynku miejskim.

Całą ilość tej skóry, przeznaczoną na naprawę obuwia — przekazuje się Centrali Rzemieślniczej, która w porozumieniu z Izbami Rzemieślniczymi rozprowadzać będzie skórę wśród warsztatów szewskich, zarówno zrzeszonych w spółdzielniach pomocniczych, jak i nie objętych tą formą uspołecznienia rzemiosła.

Każdy warsztat szewski, zaopatrywany tą drogą w skórę dla celów reparacyjnych, zobowiązany jest do prowadzenia specjalnej kontrolki, w której klient potwierdza wykonanie naprawy obuwia i zużycie skóry.

Po wyliczeniu się z otrzymanej zaliczkowo skóry szewc otrzymuje kolejną partię towaru, przy czym pewien procent skóry wolno mu każdorazowo zużyć w dowolny sposób, bez obowiązku wyliczania się.

Skóra branzlowa i miękkie skóry świńskie sprzedawane będą nadal w detalu, bez ograniczeń.

Ilość skóry przeznaczonej obecnie do rozprowadzenia wśród szewców została znacznie zwiększona w stosunku do ilości sprzedawanej uprzednio w handlu detalicznym.

NIEDZIELA SPORTOWA

W niedzielę, 7 maja odbędą się następujące ważniejsze imprezy sportowe:

Na terenie całego kraju — BIEG NARODOWY.

KRAKÓW — Międzypaństwowy mecz gimnastyczny Polska — Bułgaria.

INOWROCŁAW — Międzymiastowy mecz motocyklowy Inowrocław — Bydgoszcz.

TORUŃ — Towarzyski mecz piłkarski Kolejarz (Toruń) — Kolejarz (Gd.).

POZNAŃ — Ogólnopolskie zawody szermiercze. Zawody łucznicze. Regaty kajakowe o mistrz. Poznania. Kolarski wyścig uliczny.

GWARDIA BYDGOSZCZ — KOLEJARZ ALEKSANDRÓW KUJ. 16:0

W meczu bokserskim Gwardia Bydgoszcz zwyciężyła Kolejarza Aleksandrów Kujawski 16:0 w. o., na skutek teego, że Kolejarze opuścili ring od wagi półśredniej.

Dziś wszyscy na start Biegu Narodowego

Z winy mocarstw zachodnich

c.d. ze str. 1

ciele USA, Wielkiej Brytanii i Francji oświadczyli, że potrzebują czasu dla zbadania wniosku radzieckiego i zaproponowali omówienie go na następnych posiedzeniach ,ponadto przedstawiciele mocarstw zachodnich zgodnie ze swą taktyką hamowania przygotowań do zawarcia traktatu odmówili przyjęcia wniosku delegacji radzieckiej w sprawie rozpoczęcia dyskusji nad nieuzgodnionymi jeszcze artykułami i zaproponowali przerwanie obrad na cztery tygodnie.

Przedstawiciel ZSRR sprzeciwił się tej propozycji wobec czego dnia 4 maja odbyło się na jego wniosek kolejne posiedzenie zastępców ministrów.

Na posiedzeniu tym ambasador Zarubin zaproponował by przystąpić do omawiania nieuzgodnionych artykułów projektu traktatu, jak również uzupełnienia art. 9 w myśl wniosku delegacji radzieckiej z dnia 26 kwietnia.

Przedstawiciele mocarstw zachodnich odmówili dyskusji nad uzupełnieniem proponowanym przez delegację radziecką i nad nieuzgodnionymi jeszcze artykułami.

Ambasador Zarubin ponownie zaproponował by nie przerywano pracy konferencji zastępców ministrów i przystąpiono do omawiania nieuzgodnionych jeszcze artykułów. Delegacje mocarstw zachodnich nie przyjęły tej propozycji, domagając się odroczenia obrad do 22 maja br.

Przedstawiciel ZSRR stwierdził że w tych warunkach delegacja radziecka musi liczyć się z ujawnioną przez delegację USA, Wielkiej Brytanii i Francji niechęcią kontynuowania pracy zastępców ministrów i że odpowiedzialność za nową zwłokę w obradach spada na przedstawicieli mocarstw zachodnich.

Odezwa rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej

BERLIN (PAP) W związku z uroczystościami, jakie odbędą się w Niemieckiej Republice Demokratycznej w dniu 8 maja, jako w piątą rocznicę kapitulacji armii hitlerowskiej, rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej ogłosił odezwę do narodu.

Odezwa stwierdza, że cały naród niemiecki powinien rozumieć znaczenie dnia 8 maja jako rocznicy uwolnienia Niemiec od faszyzmu przez armię radziecką.

„Dwukrotnie za życia jednego pokolenia — głosi odezwa — naród niemiecki szedł ślepo i posłusznie w ślady swych grabarzy, wytkniętą przez nich zbrodniczą drogą. Naród niemiecki musi okupić potworne zbrodnie, dokonane w jego imieniu. Decyzje poczdamskie dały narodowi niemieckiemu możność rozpoczęcia nowego życia.

W dniu 8 maja 1945 r. armia radziecka otworzyła narodowi niemieckiemu drzwi do przyszłości postępu i pokoju. Dzięki niezliczonym ofiarom radzieckim droga do demokracji stanęła dla narodu niemieckiego otworem.

Naród niemiecki będzie wiecznie za to wdzięczny Związkowi Radzieckiemu i Generalissimusowi Stalinowi, który nawet w czasie inwazji faszystowskiej i bestialstw hitlerowskich wypowiadał się za demokratycznym zjednoczeniem Niemiec.

Zaborcze dążenia MAC ARTHURA

MOSKWA (PAP) Korespondent Agencji TASS, powołując się na wiadomość Reutera stwierdza, że gen. Mac Arthur odpowiedział na protest gen. Derewienko przeciw programowi budownictwa wojskowego na wyspie Okinawa.

Gen. Mac Arthur zapewnia, że wszystkie wyspy Riuku, w skład których wchodzi również wyspa Okinawa nie podlegają kontroli międzynarodowej, lecz „w całości w okresie po kapitulacji Japonii podlegają zarządowi i okupacji Stanów Zjednoczonych". „Ani Kom. dla Spraw Dalekiego Wschodu — oświadcza dalej Mac Arthur — ani Rada Sojusznicza dla Spraw Japonii nie mają nic wspólnego z administrowaniem tych wysp. Rząd USA ma całkowitą swobodę podejmowania tam wszelkich przedsięwzięć wojskowych jakie uważa za celowe".

Agencja TASS stwierdza, iż powyższe oświadczenie Mac Arthura jest dobitnym wyrazem jego zaborczych dążeń.

Senat USA redukuje kredyty marshallowskie

WASZYNGTON (PAP) Senat Stanów Zjednoczonych 47 głosami przeciwko 33 zadecydował zredukować kredyty na plan Marshalla na przyszły rok budżetowy o 250 milionów dolarów.

Podobną decyzję uchwaliła wczoraj Izba Reprezentantów.

FELIETON KULTURALNY

T. Szedlin

Wielki Tydzień Kultury

Tydzień Oświaty, Książki i Prasy — to atak frontalny na wszystkie dziedziny życia kulturalnego.

O dawniejszej kulturze naszej powiedzieć by można to, co Żeromski w „Snobiźmie" o literaturze naszej napisał: „Literatura polska nie wyrosła z podglebia żywota ludu wieśniaczego i robotniczego.. Jest ona literaturą warstw zwierzchnich, szlacheckiej i mieszczańskiej. Jeżeli zajmuje się ludem, to zajmuje się jako barwą, tematem, poniekąd egzotycznym, jako materią o wartości społecznej, lub tworzy akt miłosierdzia, współczucia łaski. Dla olbrzymiej masy chłopstwa polskiego literatura... tworzona niegdyś w kole szlacheckim.. jest dziś nieczytalna.. Tymczasem ten lud za kilka czy kilkanaście lat, po przeprowadzeniu reformy rolnej i wskrzeszeniu powszechnego, przymusowego i wyższego nauczania, zażąda przecież książki własnej, — co więcej — własnej literatury, gdyż on to będzie narodem".

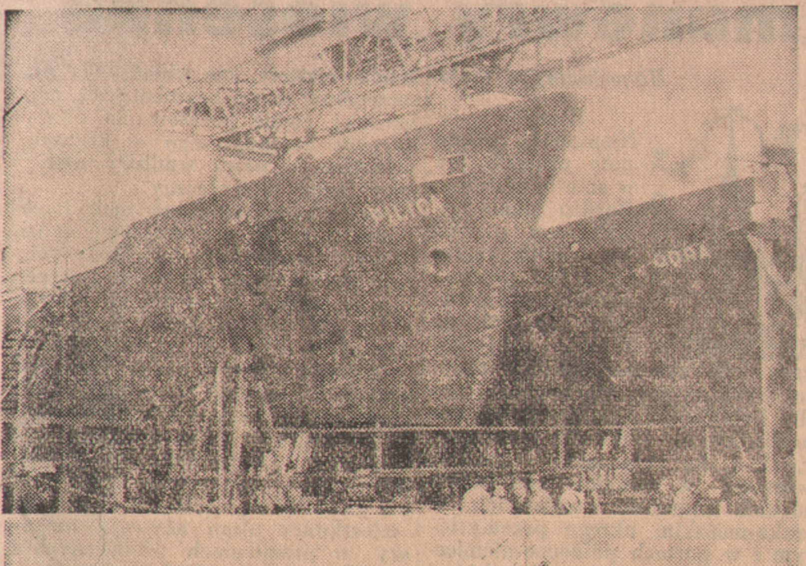
Dziś — lud JEST narodem; Polska Ludowa, wyrównując wielowiekowe zaniedbania, wielowiekową krzywdę, lud roboczy stawia na swym czele — jest przecież ludu tego tworem, ludu tego wcieleniem. I choć Żeromskiego twierdzenie o „nieczytalności" szlacheckiej literatury w części uznać musimy za zbyt krańcowe, to jednak dążenia rządu Polski Ludowej do stworzenia nowej literatury, nowej sztuki, nowej kultury — kultury dla szerokich mas — budzą w całym narodzie głębokie uznanie i pęd do współdziałania, współtworzenia.

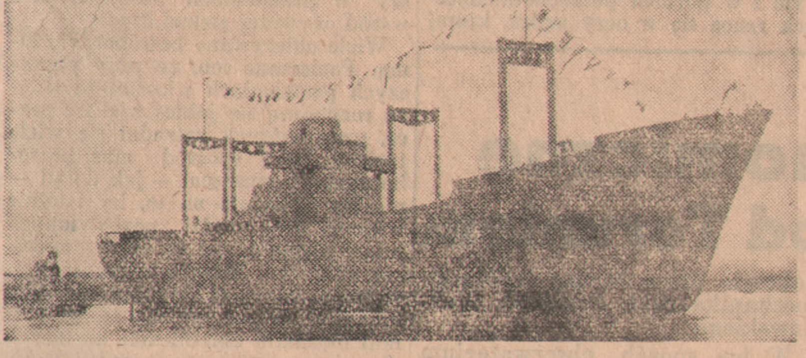
Podziwem przejmuje ogrom dotąd wykonanych prac. Nie trzeba tu powtarzać cyfr, zestawień statystycznych — starczy spojrzeć na witryny księgarskie, na tych, którzy książki kupują, którzy zwiedzają wystawy obrazów, którzy w skupieniu przysłuchują się koncertom czy teatry zapełniają. Ileż wśród nich ludzi, którzy jeszcze niedawno nie wiedzieli co to wzruszenie artystyczne.

Wiele ciekawych spostrzeżeń zbierają zespoły żywego słowa czy szkolne czy też zakładowe zespoły świetlicowe, wyjeżdżające w teren Sale domów ludowych miasteczek naszych i wsi na długo przed zapowiedzianą godziną występu zapełniają się tłumem publiczności, która nie tylko z zapartym tchem wysłuchuje produkcji, ale wysłuchawszy ich z uwagą, z nabożeństwem niemal — śmiało wypowiada swoje zdanie o dziełach i wykonawcach. Nie ma zaś chyba zespołu, którego by wdzięczna publiczność usilnie na powtórny występ nie zapraszała. „Zespoły żywego słowa" to tylko jedna z form ataku kulturalnego. Inna, bodaj ważniejsza, to szeroko zakrojona akcja wydawnicza. Od pięciu lat widzimy kolosalną pracę, i to nie tylko około wyrównania strat w dziedzinie książki, strat spowodowanych barbarzyństwem wroga. Instytuty wydawnicze wydają jedne za drugimi perły naszej dawniejszej czy nowszej literatury. Wychodzą powieści Kraszewskiego, Jeża, Orzeszkowej, Żeromskiego, Reymonta i innych; wspaniałym darem dla narodu było wydanie dzieł powieściowych Prusa, jest obecnie wydanie całokształtu twórczości Sienkiewicza. A „Pan Tadeusz"?! Przepięknie wydana epopeja narodowa to nie tylko hołd złożony pierwszemu naszemu poecie-socjaliście w stupięćdziesięciolecie jego urodzin. Przystępne w cenie a piękne w formie wydanie jego dzieł poetyckich to ziszczenie najgorętszego pragnienia poety: wiersze jego teraz dopiero mogą „zbłądzić pod strzechy"; teraz rośnie pod strzechami najskromniejszych nawet domków robotniczych i chłopskich pokolenie, które wieszcza swego poznaje i uczy się go kochać.

Kluby Odrodzenia, Dobrej Książ-

Rośnie nasza flota handlowa





30. IV. wodowano na stoczniach polskich 2 drobnicowce 660 D. W. T. — M/S „Pilica" i M/S „Odra", a w dniu 1 maja drobnicowiec typu Lewant M/S „Łódź". Budowa statków wykonana została przedterminowo w ramach Czynu 1-Majowego. Foto — Kwiatkowski, Gdańsk.

Oświata i kultura dla mas

90 milionów

Imponujące cyfry planu wydawniczego na 1950 rok

Wielka rewolucja kulturalna, jaka się odbyła w Polsce Ludowej, zaznacza się m. in. wzmożonym ruchem wydawniczym. Cyfry określające ten ruch wykazują w sposób nie podlegający dyskusji olbrzymią różnicę między traktowaniem spraw oświaty i kultury przez czynniki za ten dział odpowiedzialne w Polsce przedwojennej a potraktowaniem tych samych spraw przez Polskę Ludową. Podczas gdy w dziesięcioleciu 1929 — 1939 przeciętny globalny nakład wydawnictw książkowych wynosił 29 milionów egzemplarzy, to plan wydawniczy na bieżący rok przewiduje rozprowadzenie blisko 90 milionów książek i broszur. Podczas kiedy w latach 1929 — 1939 przypadało na jednego mieszkańca Polski 0,7 książki na rok, to obecnie przypadnie na niego 3,5 książki, przy czym olbrzymią wagę ma fakt, że przeznaczeniem tych książek jest trafienie do rąk robotników i chłopów, do rąk uczącej się młodzieży, na półki bibliotek wiejskich, fabrycznych i szkolnych.

Zasadnicza różnica między dawną a obecną sytuacją na rynku wydawniczym przejawia się również w doborze wydawanych pozycji książkowych. Podczas kiedy w Polsce przedwojennej rekord ilościowy nakładu był udziałem powieści Zarzyckiej „Dzikuska" i wynosił 60.000 egzemplarzy, to rekordem Polski Ludowej jest arcydzieło naszej literatury — „Pan Tadeusz", który rozszedł się w 1,5 miliona egzemplarzy. Są to przykłady druzgocące. Ilustrują najlepiej kierunek i siłę naszej rewolucji kulturalnej. Każda nowa (a nowa znaczy u nas obecnie również — dobra) książka — to dalsza cegiełka w budowie powszechnej oświaty i kultury, to nowy oręż w walce o ideologiczne wychowanie człowieka, bojownika postępu i pokoju.

Przejdźmy teraz do kilku konkretnych cyfr, nazwisk i tytułów z planu wydawniczego na rok 1950, co nam pozwoli skonkretyzować ogólne pojęcie o jego rozmiarach i charakterze. Odcinek literatury marksistowskiej obejmuje w planie 100 tytułów, m. in. dzieła Marksa, Lenina i Stalina. Ilość podręczników szkolnych wyniesie 18 milionów egzemplarzy. Wzrośnie poważnie odcinek wydawnictw gospodarczych i technicznych. 564 tytuły i 10 milionów egzemplarzy — to planowane cyfry z odcinka literatury społeczno-politycznej uwzględniającej tak ważne zagadnienia, jak walka o pokój, wiedza o ZSRR, sprawy planu 6-letniego, spółdzielczości produkcyjnej itp. Plan przewiduje wydanie Historii Kultury Powszechnej, dzieł prekursorów materializmu historycznego, racjonalistów francuskich, filozofów starożytnych i myślicieli polskich. W dziale historycznym przewiduje się 277 tytułów i 4 miliony egzemplarzy. Najpoważniejszy zarówno pod względem znaczenia jak i ilości jest dział literatury pięknej. Tutaj plan wydawniczy przewiduje 1.044 tytuły i 40 milionów egzemplarzy. Ukażą się dzieła klasyków polskich (Mickiewicz, Słowacki, Kochanowski, Fredro, Norwid, Wyspiański, Sienkiewicz, Krasicki), wydana zostanie biblioteka dramatyczna, dzieła klasyków rosyjskich (Lew Tołstoj, Puszkin, Gogol, Gorkij, Czechow), klasyków niemieckich (Heine, Goethe), angielskich, francuskich. Tłumaczenia z rosyjskiego i języków narodów demokracji ludowej znajdą również właściwe miejsce w planie. Literatura dziecięca liczy w planie 441 tytułów i 8 milionów egzemplarzy. Nauka o literaturze 156 tytułów. Wydane zostaną albumowe pozycje z dziedziny plastyki i historii sztuki, zapoczątkowane zostanie wydawnictwo wielotomowego zarysu historii sztuki.

> ...„Nauki i umiejętności stają się użytecznymi, gdy są w praktyce do użytku publicznego zastosowane". (Staszic)

Z tego pobieżnego przeglądu widzimy, że plan wydawniczy nacechowany jest dużym rozmachem. Jeśli dodamy, że poczynione zostaną wszelkie wysiłki, aby cenę książki skalkulować jak najniżej i oczekiwać możemy dalszego potanienia książki, dojdziemy do silnego przekonania, że Polska Ludowa konsekwentnie realizuje wielkie hasło: „Oświata i Kultura dla mas".

XXIII MTP

Maszyny mówią...

Od specjalnego wysłannika IKP



Poznań, w maju.

W ogromnej hali huczą maszyny. Rozbrzmiewa wokół ciężka i chropawa melodia idących ku nam dni. Dołem płynie tłum zwiedzających.

Stoimy na piętrowej galerii. Pod nami tętniąca pracą wielka hala fabryczna. Długi rząd obrabiarek, maszyn, kompresorów i pomp. Jesteśmy w Pawilonie Ciężkiego Przemysłu, kluczowego i najważniejszego przemysłu, bez którego niemożliwą by była suwerenna egzystencja naszego Państwa przemysłu, który stanowi fundament naszej gospodarki i jest naszym najważniejszym orężem w niełatwej bitwie o realizację największego przedsięwzięcia Polski Ludowej — Planu Sześcioletniego.

Tu, w wielkiej hali, w której widzimy cały nasz dotychczasowy dorobek, każdemu — nawet laikowi — uwydatnia się silnie prawdziwości powiedzenia J. Stalina, że „uprzemysłowienie należy rozumieć, jako rozwój przemysłu ciężkiego, tego podstawowego nerwu przemysłu". Aby powstały fabryki obuwia i tekstylii, abyśmy mieli coraz więcej węgla i energii elektrycznej, aby rosły w stoczniach polskie statki i rosła ilość polskich wagonów — musi istnieć, rozwijać się i rosnąć ciężki przemysł — przemysł, który produkuje maszyny.

Pawilon podzielono na części. Przemysł metalowy, przemysł budowy ciężkich maszyn, górnictwo i hutnictwo, wreszcie energetyka.

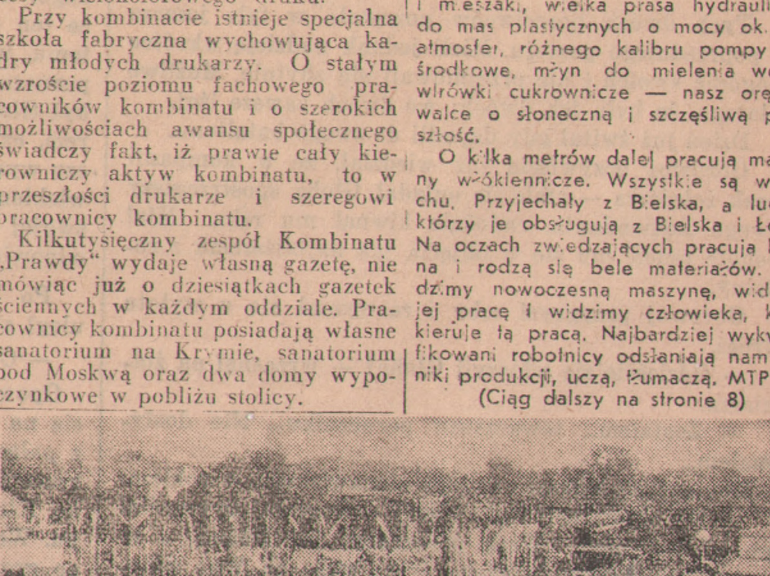
— Pokazujemy tu nasze własne, polskie maszyny, — mówi inż. Nowosadowski z Biura Sprzedaży Urządzeń Technicznych w Gliwicach — maszyny, które powstały w polskich fabrykach i są dziełem naszych mózgów i rąk.

Wszystko, co widzimy tutaj — park ciężkich maszyn i obrabiarek — to nasz własny dorobek. Mamy się czym poszczycić. Różnorodne obrabiarki, gigantyczny zespół maszyn do toczenia kół parowozowych wraz z osiami, ważący 60 ton, nowe typy wiertarek i frezarek, szlifierki, betoniarki, podnośniki wagonowe i parowozowe... — maszyny, które ułatwią człowiekowi pracę, usprawnią produkcję, umocnią nasz kraj.

Idźmy dalej. Oto zautomatyzowany piec piekarski, piekący kilkanaście ton chleba na dobę, oto nowoczesne siła i mieszaki, wielka prasa hydrauliczna do mas plastycznych o mocy ok. 380 atmosfer, różnego kalibru pompy odśrodkowe, młyn do mielenia węgla, wirówki cukrownicze — nasz oręż w walce o słoneczną i szczęśliwą przyszłość.

O kilka metrów dalej pracują maszyny włókiennicze. Wszystkie są w ruchu. Przyjechały z Bielska, a ludzie, którzy je obsługują z Bielska i Łodzi. Na oczach zwiedzających pracują krosna i rodzą się bele materiałów. Widzimy nowoczesną maszynę, widzimy jej pracę i widzimy człowieka, który kieruje tą pracą. Najbardziej wykwalifikowani robotnicy odsłaniają nam tajniki produkcji, uczą, tłumaczą. MTP bo-

(Ciąg dalszy na stronie 8)



Tłumy zwiedzających na Targach Poznańskich.

38 lat „Prawdy"

Potężny rozwój prasy radzieckiej

Jednym z najskuteczniejszych i najpotężniejszych środków oddziaływania na masy, środkiem kształtującym opinię i świadomość milionów ludzi na świecie, jest prasa.

Gdy jednak prasa w ustroju kapitalistycznym była zawsze i jest narzędziem ujarzmienia ludu, to prasa radziecka i krajów demokracji ludowej jest związana nićmi ze społeczeństwem, jest dziełem tego społeczeństwa, jest propagatorem przyjaźni między narodami, a przede wszystkim nieugięcie stoi na straży pokoju.

Zwłaszcza prasa radziecka jest wiernym odzwierciedleniem pragnień i żądań ludu. Związana z ludem setkami tysięcy swoich korespondentów, prasa radziecka posługuje się jedynie sprawdzonymi informacjami, prowadzi bezlitosną walkę przeciwko podżegaczom wojennym, przeciwko wrogom demokracji i wolności, jasno i uczciwie informuje opinię świata o celach polityki zagranicznej Związku Radzieckiego.

Czytelnik radziecki znajduje w swojej gazecie to, co interesuje go przede wszystkim: zagadnienia polityczne oraz obraz życia narodu. W prasie radzieckiej nie ma sensacyjnych tytułów, ani szumnych „szlagierów". Szata graficzna jest spokojna, daleko odbiegająca od krzykliwości zewnętrznej prasy w krajach kapitalistycznych.

Czytelnictwo gazet jest w ZSRR bardzo rozwinięte. Dziś na każdego dorosłego obywatela radzieckiego przypadają dziennie dwie gazety, podczas gdy w Rosji carskiej jedna gazeta przypadała na 40 ludzi. W Związku Radzieckim gazeta stała się codzienną potrzebą człowieka.

W dniu 5 maja naród radziecki obchodził swoje „Święto Prasy". Naród radziecki obchodził to święto w dniu, w którym przed 38 laty ukazał się pierwszy numer „Prawdy". Było to 5 maja 1912 r. Zrodziło się to pismo z inicjatywy dwóch wielkich wodzów rewolucji — Lenina i Stalina. Ze skromnych początków bojowego pisma rewolucyjnego, „Prawda" rozrosła się do potężnych rozmiarów.

„Prawda", centralny organ WKP(b), jest dziś czołowym szermierzem walki o postęp i pokój.

Kombinat „Prawdy"



Moskwa, w maju

Organ prasowy KC WKP(b), Leninowsko - Stalinowska „Prawda" rozporządza wspaniałą bazą poligraficzną. W Moskwie przy ul. im. Prawdy wznosi się wielki kompleks nowoczesnych gmachów. W nich mieści się redakcja dzienników: „Prawda", „Komsomolskaja Prawda" i wielu innych czasopism radzieckich oraz wielki kombinat poligraficzny, w którym są one drukowane.

Kombinat „Prawdy" łączy w sobie wszystkie zalety nowoczesnej techniki drukarskiej i znakomitej, socjalistycznej organizacji pracy. Wszystkie procesy od wyjścia rękopisu z redakcji do wyjścia dziennika z ekspedycji odbywają się ściśle według harmonogramów, które regulują pracę do minut i sekund.

Droga rękopisu z redakcji do hali linotypów trwa sekundy. Artykuł nie wędruje, lecz wystrzelony pocztą pneumatyczną z szybkością pocisku dostaje się niezwłocznie do linotypistów. W olbrzymiej, jasnej, oświetlonej z góry hali pracują przy linotypach dziesiątki i setki robotnic i robotników — prawdziwych mistrzów swego dzieła. Wszyscy biorą oczywiście udział we współzawodnictwie socjalistycznym. Konstruktorzy radzieccy wespół z nowatorami-linotypistami wynaleźli szereg samoczynnych regulatorów o wielkiej czułości i dokładności, które regulują nagrzewanie metalu w linotypach przeznaczonego na czcionki.

Maszyny rotacyjne kombinatu „Prawda" — to olbrzymi agregat trzypiętrowy. Najniższa jego część pochłania nieustannie zwoje papieru, dowożonego ze składu specjalnymi elektrycznymi wagonetkami. Agregat rotacyjny drukuje równocześnie kilka dzienników i czasopism a wydajność jego wynosi do miliona egzemplarzy na godzinę.

Z hali rotacyjnej dzienniki i czasopisma wędrują do ekspedycji, skąd po ułożeniu w paczki, złożone do papierowych worków automatycznie zaszywanych, zaopatrzone w odpowiednie etykietki z adresami wędrują do oczekujących samochodów, a na nich na dworce kolejowe i lotniska moskiewskie.

„Prawda" wysyłana jest pociągami, samolotami i samochodami do 8 tysięcy miejscowości kraju radzieckiego. Do odległych miast przesyła się matrycę, z której miejscowy kombinat poligraficzny drukuje bieżący numer „Prawdy".

W kombinacie poligraficznym „Prawdy" drukuje się również liczne czasopisma literackie, broszury popularno-naukowe, piękne ilustrowane czasopisma radzieckie, jak np. „Ogoniok", „Smiena", Sowieckaja Żenszczyzna", humorystyczne czasopismo „Krokodyl" itd. W specjalnych halach drukowane są wielokolorowe reprodukcje barwne. Wkrótce powstanie specjalny gmach, w którym skoncentrowane będą wszystkie procesy wielokolorowego druku.

Przy kombinacie istnieje specjalna szkoła fabryczna wychowująca kadry młodych drukarzy. O stałym wzroście poziomu fachowego pracowników kombinatu i o szerokich możliwościach awansu społecznego świadczy fakt, iż prawie cały kierowniczy aktyw kombinatu, to w przeszłości drukarze i szeregowi pracownicy kombinatu.

Kilkutysięczny zespół Kombinatu „Prawdy" wydaje własną gazetę, nie mówiąc już o dziesiątkach gazetek ściennych w każdym oddziale. Pracownicy kombinatu posiadają własne sanatorium na Krymie, sanatorium pod Moskwą oraz dwa domy wypoczynkowe w pobliżu stolicy.

ki, KUK — rozpowszechniają dzieła najnowszej literatury naszej i obcej. Dzieła to przeważnie powieściowe, dzięki którym szeroki ogół w tej przystępnej formie zaznajomić się może z nowymi formami życia zbiorowego i indywidualnego.

Bardzo ważną lukę zapełniają też tłumaczenia z języków słowiańskich. Bo powiedzmy sobie otwarcie: ilu ludzi (zresztą prawie wyłącznie fachowców-literatów) znało w Polsce utwory Puszkina, Lermontowa, Turgieniewa, Halasa, czy innych pisarzy i poetów rosyjskich, czeskich, nie mówiąc już o ukraińskich czy bułgarskich? A współczesna literatura radziecka? Tej nie znaliśmy prawie wcale. Tę ciemną plamę zaczynamy teraz dopiero ścierać z naszego życia umysłowego. W Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy wszystkie ostatnio wydane dzieła można nabyć na drodze niesłychanie ułatwionej: na każdym prawie skrzyżowaniu ulic, w każdym ruchliwszym punkcie miast naszych i osiedli stragany z książkami kuszą przechodnia, ciągle od nowa przypominają mu się, zawstydzają tych, którzy ciekawych a wartościowych nowości i wznowień jeszcze nie znają.

Należało by życzyć, żeby taka straganowa sprzedaż książek wyszła poza ramy „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy". Wydawca i księgarz nie tylko produkując i wystawiając książkę, ale wychodząc naprzeciw jej konsumentowi, walnie przyczyni się do upowszechnienia czytelnictwa i — oświaty. Wiadomo, że żyjemy w epoce ciągłego przyśpieszania kroku we wszystkich dziedzinach życia. W tym pośpiechu, w tym przewalaniu się coraz nowych wydarzeń może życie kulturalne i jego objawy ujść uwadze wielu. Trzeba ciągle przypominać, że kultura to jedno z centralnych zagadnień życia.

Podobnie doniosłe znaczenie jak książka ma dla tworzenia, rozwijania, rozpowszechniania wartości kulturalnych teatr, film, radio. Wpływają one nade wszystko na rozpowszechnienie oświaty. Dawno wiadomo, że bramy obecnych szkół otwarte są dla każdego. Talenty wszelkiego rodzaju, jakże często dawniej ginące przez niedostępność szkół, przez brak funduszów na tak drogie wówczas kształcenie — dziś mają otwartą drogę rozwoju. Dopomaga w tym walnie radio, podnosząc poziom kulturalny środowiska, pomagając do uświadomienia, sprecyzowania uzdolnień.

W uwagach nad życiem Jana Zamojskiego powiedział Staszic: „Cóż prawdziwą człowieka szczęśliwością nazwiemy?... mieć życia pierwsze potrzeby, zdrowie i pokój!" Tę prawdę podkreśloną przez ojca naszej demokracji, ten warunek szczęścia ludzkiego, jakim jest pokój, rozumie dziś chyba każdy, nie zaślepiony człowiek. Tym więcej, że pokój dopiero pozwoli rozwinąć w pełni kulturę i z osiągnięć jej korzystać. Dlatego na sztandarze Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy najjaśniejszą barwą lśni hasło „POKÓJ".

Listy z Warszawy

Kobiety z PBP

przekreślają przesądy



Warszawa, w maju.

Na ulicy Widok buduje się kilka domów, jeden z nich jednak zwraca szczególną uwagę przechodniów. Interesują się nim zresztą nie tylko przypadkowi przechodnie. Daje się łatwo zaobserwować, że liczne gromadki mieszkańców stolicy specjalnie chodzą na Widok, aby obejrzeć dom wzbudzający ogólne zaciekawienie. W gromadkach tych przeważają kobiety, one też bowiem mają specjalne powody, dla których wspomnianym domem interesują się żywo.

Dom budujący się na Widoku w miejscu, gdzie dawniej stała kamienica opatrzona numerem 12, wznoszony jest rękami kobiet. Widok kobiety z cegłą w ręku, operującej kielnią i łopatą, jest w stolicy dość już powszechny i nie wywołuje sensacji, ale na ulicy Widok mamy do czynienia z wypadkiem bez precedensu: dom na Widoku na miejscu dawnej kamienicy o numerze 12 budują tylko i wyłącznie kobiety, najzupełniej samodzielnie i niepodzielnie. Charakterystyczne sylwetki, z daleka dające się rozpoznać, jako kobiece mimo jednolitych kombinezonów, kręcą się po całym terenie budowy. Prócz prac instalacyjnych wszelkie roboty budowlane wykonywane są na Widoku rękoma kobiet. Inżynierem kierującym robotami na wspomnianej budowie jest kobieta. Kobiety na tej budowie są majstrami, technikami i pomocnikami murarskimi. Kobiety oczyszczają cegły, rozrabiają wapno, noszą cegły, murują, malują, wprawiają szyby w okna, obsługują windy, kopią, kruszą gruz w maszynie do tego służącej, a wreszcie zwożą na teren budowy materiał budowlany.

Dom wznoszony rękoma kobiet będzie służył za siedzibę Państwowemu Przedsiębiorstwu Mierniczemu. Dłonie kobiece, wznoszące ten gmach, są pełne dzielności i dają oczywiste dowody niesłuszności banałów, jakie przez wieki wypowiadano na temat możliwości udziału kobiet w pewnych zawodach. 50 niewiast wznoszących swymi rękoma gmach dla Państwowego Przedsiębiorstwa Mierniczego daje dowody całkowitej sprawności oraz prawdzie, że kobieta jest w stanie dorównać mężczyźnie w pracy również w budownictwie.

Wśród kobiet przyglądających się niewiastom, krzątającym się mozolnie około budowy na Widoku, przeważają kobiety starsze. Musi się znaleźć w sercu nieco litości, na widok staruszek, które z niedowierzaniem i zdumieniem, często zaś — z zachwytem, dumą i radością zerkają poprzez płot na pracę kobiet w kombinezonach. Te starsze niewiasty, przyglądające się niecodziennemu widokowi, są naocznymi świadkami walenia się w gruzy prawd życiowych, zasad i kanonów, które wkładano im w uszy w ciągu całego życia.

Widok kobiet wznoszących samodzielnie dom jest dla nich jeszcze jedną zdumiewającą „nowością" dnia dzisiejszego i stanowi dla nich taran czyniący wyłomy w ich długoletnich przekonaniach. Wiele z nich nieufnie przygląda się wznoszącym się murom, jakby w oczekiwaniu, że one zwalą się za moment, bo wznoszone są „babskimi rękoma", lecz wiele z nich odchodzi z Widoku podniesionych na duchu i umocnionych w wierze we własne możliwości.

Swój stosunek do przestarzałych przesądów kobiety z Widoku określiły w lapidarnym napisie, jaki widnieje u wjazdu na teren budowy. Napis ten brzmi: „Kobiety z Państwowego Budownictwa Przemysłowego nr 1 przekreślają przesądy i fałszywe tradycje".

M.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

REZUREKCJA W BAZYLICE GROBU BOŻEGO

O. Albert Gori, patriarcha łaciński Jerozolimy odprawił z okazji Święta Zmartwychwstania Pańskiego uroczystą Mszę św. pontyfikalną w starożytnej Bazylice Grobu Bożego w Świętym Mieście. W nabożeństwie wzięło udział kilkaset wiernych. (t)

PIERWSZA MSZA ŚW. W AMMANIE

W Ammanie, stolicy Jordanii, odprawiona została po raz pierwszy uroczysta Msza św w obrządku łacińskim przez patriachę Jerozolimy O. Alberta Gori. Na Mszy św. obecny był sam przedstawiciel króla Abdullaha oraz szereg osobistości ze świata politycznego i kulturalnego Jordanii. Patriarcha w kazaniu podkreślił, że władze Jordanii traktują chrześcijan narówni z muzułmanami mimo, iż ci ostatni stanowią w tym kraju większość religijną. (t)

Nasz korespondent zagraniczny pisze:

Zachodnio-niemieckie „manewry wiosenne"

Monachium, w maju



Bezrobocie w Niemczech Zachodnich przeszło już w stan chroniczny. Bardzo słabe bowiem są widoki, by wielkie rzesze ludzi bez pracy i zarobku wprowadzić napowrót do fabryk i zakładów pracy. Kryzys gospodarczy przybrał wyraźną postać przewlekłej choroby i staje się z każdym dniem dokuczliwszy, nie tylko dla ludzi pracy, ale i dla rzemiosła i handlu. Zwłaszcza w wielkich skupiskach ludzkich nadreńsko-westfalskich, w reńsko-meńskim okręgu przemysłowym i w portach północno-niemieckich rzuca się w oczy nędza, której końca, niestety, nie widać. Cierpią szczególnie dzieci bezrobotnych, najbardziej godne pożałowania ofiary kryzysu gospodarczego — kryzysu, wywołanego przez wadliwy ustrój gospodarczy i społeczny.

Fatalne są w Niemczech zachodnich także warunki mieszkaniowe ludzi pracy. Ludzie żyją w nędznych, rozwalających się ruderach i wegetują w ruinach miast zbombardowanych. Szczęśliwsi bezdomni ulokowali się w altanach, wzniesionych w ogródkach szreberowskich. Zimą co prawda i wymarzli siarczyście w takimciasnym domku z klepek o przestrzeni niekiedy kilku metrów kwadratowych. Zabezpieczenie cienkich ścian altanowych mchem lub słomą nie na wiele się zdało. Za to w lecie mieszkańcy altan używają rozkoszy w promieniach słonecznych i wśród ożywczej zieleni drzew

Wiele obiecywano bezrobotnym zimą. Pocieszano ich, że przy pierwszych promieniach wiosennego słońca rozpoczną się jakieś większe prace, przy których zatrudni się wiele tysięcy ludzi spośród mas bezrobotnych. Tymczasem — jak dotąd — nic nie wskazuje na to, by istotnie większa ilość ludzi pozbawionych pracy mogła liczyć na najskromniejszy zarobek. Wzrasta więc niezadowolenie, obracając się przeciwko tym którzy w okresie mrozu i śniegu mamili biedaków obietnicami, a których obecnie nie są w stanie zrealizować.

„Rządy zachodnio-niemieckie" w Bonn, znalazłszy się w położeniu bardzo kłopotliwym, w położeniu bez wyjścia, starają się obecnie zwalić winę za tę mizerię na wysokich komisarzy mocarstw zachodnich. „Oskarżają" ich o to, że nie zgadzają się na wydanie zarządzeń, które rzekomo mogłyby złagodzić klęskę bezrobocia. Zaś wysocy komisarze twierdzą, że rząd Adenauera wydaje zarządzenia bez pokrycia finansowego, jak np. ostatnio uchwałę „parlamentu" w Bonn o obniżce podatku dochodowego — ustawę uchyloną przez wysokich komisarzy anglo-amerykańsko-francuskich.

Istotnie — ustawa ta nosi wyraźne cechy demagogii — nie bierze bowiem pod uwagę sytuacji finansowej „państwa zachodnio-niemieckiego". A sytuacja ta jest rzeczywiście więcej niż opłakana. Wysocy komisarze, uchylając tę ustawę, myśleli przede wszystkim o sobie. Toć większość wpływów podatkowych przeznaczona jest na koszty okupacyjne. Kosztowna jest bowiem gospodarka mocarstw zachodnich w Niemczech adenauerowskich i wysokie wymagania instytucji okupacyjnych, zwłaszcza amerykańskich, otaczających się luksusem na koszt zbiedzonego ludu niemieckiego.

Te „manewry wiosenne" śledzi uważnie zachodnio-niemiecki świat pracy i czeka swojej chwili — chwili, w której zabierze głos i wyraźnie wysunie swoje robotnicze postulaty. I je przeprowadzi!

(K. S.)

Na szlaku reporterskim

Obserwatorium astronomiczne im. Mikołaja Kopernika pod Toruniem



Toruń w kwietniu.

W Piwnicach pod Toruniem, powstaje nowe obserwatorium astronomiczne, które będzie żywym pomnikiem społeczeństwa dla jego wielkiego syna.

Budowa potrzebnych pawilonów objęta jest planem 6-letnim.

Mimo dużych trudności, zdołano postawić już jeden pawilon. Nowe obserwatorium odczuwa duże braki w postaci potrzebnych przyrządów. Pełn ofiarność i rządza kontynuowania jednej z najciekawszych dziedzin nauki sprawiła, że uczeni uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika prof. dr Wł. Dziewulski i prof. dr W. Iwanowska wytężyli wszystkie siły i sposoby zdobycia potrzebnych przyrządów i tak: obserwatorium Harvard College poprzez prof. Shapley'a wypożyczyło jedną lunetę z kamerą fotograficzną i pryzmatem, za pomocą których wykonuje się prace fotometryczne i spektroskopowe tzn. badanie jasności i widm gwiazd. W obecnej chwili nowe obserwatorium posiada już 200 sfotografowanych klisz.

Astronom prof. dr Wł. Dziewulski w udzielonym niezwykle interesującym wywiadzie uchyla rąbek planowanych prac:

1) Badanie struktury Drogi Mlecznej w pewnych wybranych okolicach.

2) Badanie gwiazd zmiennych — pewnych typów ,tzw. cefeid.

3) Badanie widm gwiazd szybkich — szybko poruszających się w przestrzeni.

4) Prace teoretyczno-rachunkowe.

Do prac obserwacyjnych potrzebne jednak są przyrządy pomocnicze, w pierwszym rzędzie fotometry — zdobycie których napotyka na wielkie trudności.

Fundusze są szczupłe. Uzyskanie zaś przyrządów — konieczne. I tak z zagranicy sprowadza się do lunet części optyczne jak: lustra, pryzmaty, układ równikowy osi. Powyższe części otrzymano



ze Szwecji dzięki pośrednictwu szwedzkich astronomów za bezcen — około 300 tys. zł, zważając na to, że koszt tychże przyrządów sprowadzonych z innych firm zagranicznych wynieść miał przeszło 3 mil. zł; pozostałe części, jak: tubus, słup, połączenia oraz montaż, wykonuje się w własnym zakresie przez bardzo zdolnego mechanika zakł. fizyki ob. Markowskiego..

W ten sposób obserwatorium Uniwersytetu Mikołaja Kopernika będzie zaopatrzone w małe narzędzia, które umożliwią wykonanie prac magisterskich i nawet doktorskich w zakresie astrofizyki. Natomiast w celu umożliwienia prac badawczych w szerszym zakresie obserwatorium stara się o uzyskanie kredytów na budowę nowoczesnego narzędzia średnich rozmiarów tzw. Kamerę Schmidta. Poza tymi potrzebami ściśle lokalnymi wysuwa się na czoło potrzeb astrofizyki ufundowanie jednego wielkiego reflektora — lunety lustrzanej — któryby umożliwił badanie widm poszczególnych gwiazd w dużej dyspersji. Narzędzie to mogłoby obsłużyć wszystkich astronomów polskich interesujących się astrofizyką.

W obserwatorium w Piwnicach pracują już młodzi astronomowie, studenci uniwersytetu toruńskiego, którzy wykonują już prace magisterskie.

Z tematów wytypowanych prac wyłoni się niewątpliwie szereg nowych problemów. Uczeni uniwersytetu Mikołaja Kopernika odważnie kroczą im na spotkanie, chcąc dowieść światu, że astronomia w ojczyźnie największego astronoma — jakiego wydała ludzkość — Mikołaja Kopernika, żyje, rozwija się i staje się żywym wyrazem kultu wielkiego swego patrona.

Iza Warszawska.

Oleś Gonczar

Zawsze w szyku

(Tłumaczenie z rosyjskiego) 2

Tych dwóch poczciwców pozostało w tyle jeszcze z poprzedniego postoju. Mieli jednak nadzieję wkrótce dogonić swoich i nie przejmowali się zbytnio. Możliwe dlatego, że było ich dwóch: we dwóch zawsze lżej.

Dzień już świtał gdy dopadli do swego batalionu.

Gorowoj oczywiście już wiedział, że w kompanii brak żołnierza — stale się oglądał. Głoba spostrzegłszy swego komendanta, radośnie kiwnął mu ręką. Miał ochotę rzucić mu się w objęcia jak najbliższemu z rodziny.

Gorowoj przygryzł zęby i zatrzymał się u wylotu drogi.

— Gdzieście się włóczyli Głoba? — wrzasnął na żołnierza.

— Zostałem... towarzyszu poruczniku... Nie dosłyszałem...

Komendant patrzał na niego nienawistnym wzrokiem:

— Nie słyszałeś?! Ogłuchłeś?! — Gorowoj zwymyślał go od ostatnich. Wróg przekracza już Dniepr, a ty wciąż nie słyszysz! Trzeba tylko stale za Was odpowiadać.

— Towarzyszu poruczniku... Głoba chciał się usprawiedliwić.

— Wydłuż krok... Doganiaj!

Głoba zdwoił kroki. Ciężko mu było i boleśnie na duszy. Nie był przyzwyczajony do podobnego traktowania. On, siwiejący inżynier, miał wrażenie, że go obito. — Miał ochotę powrócić do tego niewyrozumiałego młodzieńca i wytłumaczyć mu, jak się to stało. Jednakowoż Głoba, znając przepisy — nic nie powiedział. A słowa porucznika głęboko utkwiły mu w sercu.

Chwilami starał się po swojemu tłumaczyć niewłaściwe zachowanie się młodego komendanta. Wszak były to dni takiego szalonego napięcia, że trudno było panować nad sobą. I zresztą... nic nie było niewłaściwego, że ten młodzieniec z zaognionymi i czerwonymi oczyma, w takiej ostrej formie skarcił swego podwładnego. Skąd zresztą mógł wiedzieć młody komendant, że ten siwiejący cichy żołnierz, jeszcze trzy miesiące temu, uczył dziesiątki takich żółtodziobów jakim był porucznik. Zresztą, co mogło obchodzić Gorowego, kim był Głoba przed wojną: czy był szanowanym inżynierem, czy zwykłym wyrobnikiem na chleb powszedni? czy wysoko postawionym, czy też mało znaczącym człowiekiem? Porucznik znał tylko jednego Głobę, żołnierza swojej czwartej kompanii, za postępowanie którego on odpowiadał.

Po kilku dniach doniesiono Gorowemu, że Głoba uległ silnemu poparzeniu. Porucznik spochmurniał.

— Co się z nim stało?

Opowiedzieli mu, że nieprzyjacielski tank skierował się na okop Głoby. Żołnierz schwycił z okopu butelkę z palącą się zawartością, uniósł ją nad głową celem rzucenia na tank i w tym momencie, kula trafiła butelkę. Kłęby płomieni otoczyły Głobę i wdarły się do okopu. Wszyscy oczekiwali, że żołnierz wyskoczy z okopu, co groziło mu pewną śmiercią. Nie ruszył się jednak — stał — otoczony ogniem. W pewnej chwili sięgnął po drugą butelkę.

— I co? — oczy porucznika zagorzały.

— Trafił!

— Wspaniale! — westchnął z ulgą Gorowoj i żal mu się nawet zrobiło żołnierza, z którym poprzedniego dnia tak ostro się obszedł.

Tego dnia wieczorem, porucznik zaliczył Głobę do ogólnie poniesionych strat, nie mając nadziei spotkania się z nim kiedykolwiek.

III.

W Instytucie Gorowoj nie od razu zdecydował się podejść do niewidomego docenta. Gdy spotykał go na korytarzu lub na wykładach, czuł się dziwnie skrępowany. Nie wiadomo dlaczego, ale niemiłe zajście podczas marszu utkwiło w jego pamięci. Jednocześnie był dumny z tego, że kiedyś pod jego dowództwem znajdowali się tacy ludzie. Kim były dziesiątki młodych i starszych żołnierzy, którzy w czterdziestym pierwszym roku w milczeniu kopali okopy i którzy na jego komendę rzucali się w bój, gotowi na śmierć. Możliwe, że byli wśród nich sławni poeci, górnicy, traktorzyści, inżynierowie, tak jak na przykład ten, obecnie już siwy kandydat nauk technologicznych, który w tej chwili stoi za katedrą i dyktuje z pamięci słuchaczom niezliczoną ilość rozmaitych formuł? Możliwe... Ale wtedy Gorowoj nie mógł się nimi interesować. To była kompania strzelców pierwszej linii i ludzie krótko w niej przebywali. Niech więc przebaczą mu żywi i umarli brak większego zainteresowania.

Tak... tam był jeden front, a tu drugi. I cóż więc dziwnego, że stoi przed nim jeden z jego dawniejszych szeregowców, stoi za nową katedrą, wysoko unosi głowę i tylko czasami zwraca ją w bok. Każde jego słowo audytorium chwyta w lot.

A chwytać w lot... trudno. Są chwile kiedy Gorowemu się wydaje że nie będzie w stanie wszystkiego opanować. Będzie się wysilał... wysilał, a jednak pozostanie w tyle. Daleko mu było do fizyki teoretycznej, kiedy się skradał ze swymi żołnierzami przez podminowane pola do pierwszej linii nieprzyjacielskich okopów.. A teraz?... Zdaje mu się czasami, że nie podoła, że to nad jego siły. Chwilami ma ochotę machnąć ręką i wziąć się za co innego.

Niejednokrotnie rozmawiał już z Głobą i profesor nigdy nie poruszył nawet słowem dawniejszego epizodu.

Ciąg dalszy nastąpi.

KULTURA i SZTUKA

Nr 18 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 7. 5. 1950

Juliusz Słowacki

Wyjdzie stu robotników

Wyjdzie stu robotników
Oborzą miasta grunt,
Wyrzucą łokieć — funt.
Klatki pełne wróbelków
Otworzą — i przed tłuszczą
Ptaszki na wolność puszczą...
Muzyka nieustanna:
Wolność! Wolność! — Hosanna.
Święci staną w katedrze
Trzej... i zawezwą ducha,
Lud księgi praw rozedrze,
Próchno kart porozdmucha;
Weźmie stare sztandary,
Wyprowadzi jak mary
Za kościół — na mogiły,
Zapali by świeciły
Światu dawnymi dzieły,
Błysnęły — i spłonęły.
Bije godzina ranna,
Masy rzekły: Hosanna!

Zdzisław Hierowski

Po czternastu latach

Czternaście lat upłynęło już od chwili, gdy ukazał się w Polsce ostatni przekład z literatury naszego sąsiada zza Tatr, z literatury narodu słowackiego. Wydana w r. 1936 powieść Józefa Braneckiego „Frater Johannes", powieść słaba, dla literatury słowackiej bynajmniej nie reprezentatywna, tłumaczona niepotrzebnie oraz doskonała nowela „Gajdosz i jego koń" Józefa Cigera-Hrońskiego, czołowego prozaika słowackiego przed wojną, skompromitowanego później przez współpracę z Tisem — oto ostatnie nasze pozycje przekładowe w tej dziedzinie. A po wojnie mimo ożywionych stosunków kulturalnych z Czechosłowacją musieliśmy czekać na pierwszy przekład ze słowackiego do r. 1950. **Książką, która przełamuje dotychczasową naszą obojętność w stosunku do literatury słowackiej jest powieść Józefa Horaka „Lasy milczą", przełożona przez zasłużonego popularyzatora poezji słowackiej Antoniego Brosza a wydana przez Wydawnictwo Ludowe.**

Wymiana literacka ze Słowacją to poważne z naszej strony zaniedbanie kulturalne i wydawnicze. Słowacy bowiem wydali po r. 1945 niezależnie od licznych przekładów czeskich, z których czytelnik słowacki też korzysta, 55 przekładów własnych z literatury polskiej starszej i nowszej. Mimo tego poważnego dorobku zainteresowanie Słowaków naszą literaturą nie słabnie. W przygotowaniu na najbliższy okres wydawniczy znajdują się tam książki Lucjana Rudnickiego, Andrzejewskiego, Gojawiczyńskiej, Adolfa Rudnickiego, Kazimierza Brandysa, Michała Rusinka, wreszcie Struga i Żeromskiego oraz książka Jastruna o Mickiewiczu. O nasileniu tych zainteresowań świadczy też i to, że niedawno ukazała się mała antologia słowackich przekładów ze współczesnej poezji polskiej. Mimo więc, że literatura nasza w tym wypadku przedstawia materiał bogatszy i większy, dysproporcja, która istnieje jeszcze pomiędzy nami a Słowakami w wymianie przekładów jest rażąca.

Plany niektórych naszych wydawnictw (m. in. Państwowego Instytutu Wydawniczego, Książki i Wiedzy, Wydawnictwa Ludowego) wskazują, że zaniedbania te będziemy w najbliższym czasie wyrównywać. Zaszczyt pierwszeństwa przypadł tu Wydawnictwu Ludowemu i A. Broszowi jako tłumaczowi.

Inna już sprawa, że książka, która poszła tu na pierwszy ogień, nie należy do tych, które w pierwszym rzędzie powinny były doczekać się tłumaczenia. Józef Horak należy do pisarzy słowackich bardzo płodnych, szeroko czytanych, ale nie czołowych. W prozie jego znać nie najszczęśliwszą manierę pisarską, z której powieść słowacka w latach ostatnich wyraźnie się otrząsa. „Lasy milczą" to jedna z wielu pozycji niezwykle bogatej na Słowacji literatury poświęconej powstaniu narodowemu w r. 1944. I znów nie jest to w tej literaturze pozycja najlepsza.

Pierwszeństwo jednak daje tej książce pewną szansę. Przynosi ona bowiem częściowy obraz wypadków wojennych czytelnikowi polskiemu niemal zupełnie nieznanych. Są to wypadki na przełomie roku 1944 i 1945 już po klęsce bohaterskiego powstania słowackiego. Akcja powieści Horaka toczy się w okolicach górskich, których powstanie nie objęło. Okolice te mają jednak poznać jego bezpośrednie następstwa, bezwzględny w swym okrucieństwie terror hitlerowski przy likwidacji uczestników powstania, oraz następstwa niemieckiego odwrotu zimą roku 1945. Wydarzenia koncentrują się tutaj wokół rodziny starego gazdy, co to w młodszych latach jeszcze na zbój chodził i wciąż żyje wspomnieniami tamtych junackich czasów. Sam stary Vahan to jakby w dzisiejsze czasy przeniesiona postać ze „Skalnego Podhala" Tetmajera. Stąd jego ustosunkowanie do rozgrywających się wypadków, do wrogów i sprzymierzeńców w tej walce narodu słowackiego na śmierć i życie jest prymitywne i za mało typowe. Kieruje nim przede wszystkim okrutna biologiczna nienawiść do tych, którzy wdarli się w „jego" lasy i góry niosąc zbrodnię i mord. Zemsta za skalanie jego leśnego królestwa, zemsta za krzywdy wyrządzone rodzinie oto motywy jego czynów. Częściowo tylko równoważą tę wyjątkową postać dwaj synowie którzy odnajdują swój własny stosunek do tych spraw. Najjaśniej świadomość celów prowadzonej walki reprezentuje tu radziecka spadochroniarka, przechowywana w chacie Vahana. Ale mimo to książka pozostawia wrażenie ślepej bezwzględnej walki o życie. Ludźmi kierują tu więcej biologiczne instynkty niż myśl. Książka dająca taki obraz rzeczywistości też reprezentuje pewną prawdę, ale autor osłabia jej siłę niepotrzebnym poetyzowaniem zwłaszcza w motywacji psychologicznej i opisach. Tam, gdzie Horak rezygnuje z tej metody pisarskiej, książka jego zdobywa czytelnika bez zastrzeżeń jako niekłamany dokument literacki krwawej tragedii narodu słowackiego w końcowym etapie walki z faszyzmem. Nawet ten wąski wycinek tej tragedii, który ukazuje powieść Horaka, ma swoją wstrząsającą wymowę. Dlatego też mimo literackich braków jest to książka godna zainteresowania polskiego czytelnika. W każdym razie ta pierwsza pozycja przekładowa z literatury słowackiej nie może i nie powinna budzić nieufności w stosunku do dorobku literackiego tego dzielnego i tak bliskiego nam narodu zza południowej granicy.

Marian Piechal

Majakowski po polsku

Ukazał się świeżo wybór przekładów polskich z poezji największego poety Rewolucji Październikowej Włodzimierza Majakowskiego. Wybór ten nosi tytuł „Wiersze i poematy" i opracowany został przez Adama Ważyka, który w przypisach wyjaśnia: „Wiersze i poematy" Włodzimierza Majakowskiego zostały ułożone w porządku mniej więcej chronologicznym, z podziałem na okresy czasu, przyjętym na ogół w wydaniach rosyjskich, tak aby czytelnik mógł śledzić rozwój poety i zmiany, jakie w ciągu lat dokonywały się w jego twórczości. Zebrane w tym zbiorze przekłady zostały przed oddaniem do druku ponownie przejrzane przez tłumaczy z troską o zgodność z treścią i formą oryginału, przekłady tłumaczy nieżyjących — przez redaktora. W kilku wypadkach, kiedy po komplikacjach i przeróbkach trudno było ustalić autorstwo przekładu, tekst polski figuruje jako przekład zbiorowy".

Poezja Włodzimierza Majakowskiego cieszyła się w Polsce zawsze dość znaczną popularnością. Obecny, najobszerniejszy z dotychczasowych wyborów jego poezji, jest czwartym z kolei, nie licząc poszczególnych wierszy i poematów, które ukazywały się sporadycznie na łamach prasy polskiej. Pierwszym chronologicznie wierszem Majakowskiego, przełożonym na język polski, był „Lewą marsz". Przełożył go Antoni Słonimski i zamieścił w swym zbiorze wierszy pt. „Godzina poezji", który się ukazał w roku 1923. W tymże roku ukazał się doskonały przekład pierwszego poematu Włodzimierza Majakowskiego pt. „Obłok w spodniach". Autorem przekładu był Julian Tuwim. W ślad za tymi pierwszymi przekładami zaczęły się pojawiać przekłady innych utworów Majakowskiego w prasie polskiej. Przekłady te zebrał w osobny tom Anatol Stern i pt. „Wybór poezji" Włodzimierza Majakowskiego wydał w roku 1927 nakładem Spółdzielni Księgarskiej „Książka". Znajdujemy tu kilkadziesiąt najgłośniejszych utworów Majakowskiego w przekładach Władysława Broniewskiego, Brunona Jasińskiego, Włodzimierza Słobodnika, Antoniego Słonimskiego, Anatola Sterna, Juliana Tuwima i Witolda Wandurskiego. Wybór ten zaopatrzył wydawca w obszerny wstęp własnego pióra p. t. „Włodzimierz Majakowski — poeta nowej Rosji" oraz w autobiografię Majakowskiego, napisaną przez samego poetę, a noszącą tytuł „Ja sam". Prócz tego książka ta opatrzona była specjalną przedmową poety „Do polskiego czytelnika", w której między innymi pisał: „Tłumaczenie wierszy jest rzeczą w ogóle trudną. Moich — specjalnie trudną. Tym się właśnie tłumaczy słaba znajomość czytelnika Europy z poezją ZSRR. Jest to tym smutniejsze, że literaturę rewolucji zapoczątkował właśnie wiersz. Pozbawieni papieru, przynaglani przez czas, bez drukarni pisarze w szyku bojowym rzucali wiersze swe z estrad, zmuszając maszerujących i atakujących do powtarzania za nimi ich strof.

Tłumaczenie mych wierszy jest w szczególności trudne także i z tego względu, że wprowadzam do wiersza zwykły język potoczny, (np „Swietit" i nikakich gwozdziej" — spróbujcie no to przetłumaczyć!), — częstokroć



Włodzimierz Majakowski

wiersz brzmi całkowicie taką właśnie rozmową. Wiersze takie są zrozumiałe i dowcipne tylko przy uwzględnieniu całokształtu języka i są niemal nieprzetłumaczalne — jak gra słów".

Następnym z kolei obszernym wyborem przekładów polskich z poezji Majakowskiego jest wydanie lwowskie z roku 1940, dokonane przez Adama Ważyka i noszące tytuł „Wiersze". Jest to już znacznie obszerniejszy wybór tłumaczeń niż w wyborze z roku 1927. Przybyli nowi tłumacze, jak: Ginczanka, Jastrun, Kott, Kożuch, Kosko, Lech Parecki, Pasternak, Przyboś, Putrament, Szenwald i Ważyk. Oba te zbiory należą już do rzadkości bibliograficznych.

Trzecim z kolei wyborem przekładów polskich z poezji Majakowskiego był tom p. t. „Wiersze wybrane", wydany nakładem „Książki" w 1948 r. Zawierał prawie ten sam wybór wierszy co wydanie lwowskie, ponadto opatrzony był bardzo wnikliwym choć zwięzłym wstępem Adama Ważyka. We wstępie tym w bardzo przekonywający sposób wywiedziona była wielkość poezji Majakowskiego z doświadczeń czasu w którym wielkiemu poecie przyszło żyć i tworzyć. „Patos rewolucyjny Majakowskiego — pisze Ważyk — wyniósł go wysoko ponad wszystkich współczesnych poetów rosyjskich. To prawda, że on jeden zdobył się na tak wysoki patos, ale było to tyleż dziełem jego własnym, co i czasów, kóre potrafił upamiętnić w poezji. W tym patosie, w tym natężeniu tonu, w moralnej sile wypowiedzi znalazła odbicie skala Rewolucji Październikowej — niebywałej odwagi przewrót społeczny, który nie miał poza sobą prawie żadnych doświadczeń historycznych poza przykładem Komuny Paryskiej, ogromne rozmiary geograficzne objęte rewolucją, otchłań cierpień, w którą wtrąciła ten kraj obca interwencja, podsycająca wojnę domową, potężny wysiłek organizacyjny, który musiał przyjąć ostrą formę dyktatury proletariatu, śmiertelne napięcie walk klasowych i nie spotykany w historii, bezprzykładny w swojej skali i tempie wysiłek odbudowy.

Na tle tych doświadczeń dziejowych tym bardziej uwydatnia się jedyne w swoim rodzaju światowe i historyczne znaczenie twórczości Majakowskiego. Z perspektywy czasu ukazuje się w treści, patosie i stylu oratorskim jego poezji najdobitniejszy wyraz owych lat bohaterskich, okresu pierwszej zwycięskiej rewolucji proletariackiej, dyktatury proletariatu i budowy potężnej twierdzy socjalizmu, która po niedługim czasie — w walce z faszystowskim imperializmem — miała zadziwić świat".

W obecnym czwartym z kolei wyborze przekładów z Majakowskiego p. t. „Wiersze i poematy", wydanym nakładem „Książki i Wiedzy" w pięknej szacie graficznej, oprawnym w płótno, z portretem autora, prócz poprzednich tłumaczy z ostatniego wyboru przybyli jeszcze trzej: Jan Brzechwa, Seweryn Pollak i Artur Sandauer. Przypisy Ważyka do poszczególnych wierszy są dość szczegółowe i rzeczowe, ale w sumie nie mogą zastąpić jego doskonałego wstępu poprzedniego wydania i to jest zasadniczy brak obecnego wyboru. Nie zaszkodziłaby także temu wyborowi włączona do niego jako wstęp wspomniana wyżej autobiografia poety.

W toruńskim księgozbiorze

Legenda o wędrowcu

Nie trzeba zbyt długo szperać w księgozbiorach toruńskich, by wynaleźć... legendę. Powietrze tego miasta jest wprawdzie powszednie, ale wystarczy umknąć z chłodów wczesnej wiosny pod miły blask lampy w czytelni, aby legendy zaczęły obchodzić i wzruszać. Czytając drobiazgowo notatkę Anny Nakwaskiej z 1834 r. trudno nie ulec sentymentom. Nie są to kulisy życia wielkiego człowieka (notatce brak cech ścisłości naukowej), ale fantazja ma swoiste piękno i prawie niechce się wierzyć, aby ktoś umiał to wszystko tak ładnie i odważnie skłamać. I może tylko dlatego (ulegając dziennikarskiej pasji śledzenia rzeczy lotnych i kruchych) powtórzymy tę legendę, jak cień myśli romantyka, lub jak słowo zdjęte z fali płynącej między życiem i historią...

Nicefor Laskaris spływał pewnego wieczoru rzeką do miasta Wyszegród. Laskaris odbył już daleką drogę, otoczony najwierniejszą służbą. Wszyscy strzegli tajemnicy tej wyprawy, a grecki rycerz najbardziej. Na turnieju w Krakowie Laskaris poznał księżniczkę Annę. Poprzez przestrzeń z Hellady do nadwiślańskich równin — Grek pamiętał jej uśmiech i tęsknił. Wtedy zdecydował się porwać Annę z wyszegrodzkiego zamku i zorganizował tę wyprawę. Ruch barki, którą jechał wdół rzeki, ciepło wieczoru i brzęk gęślików (grał obcy młodzieniec) — rozmarzał teraz Laskarisa, choć zbliżała się godzina czynu. Oczy przygodnego znajomego, rozmarzone oczy rybałta — napełniały go zaufaniem. Laskaris popełnił wówczas niewybaczalny błąd: zwierzył się młodemu człowiekowi z celu swojej podróży.

A młody człowiek wyobraził sobie los pięknej, nieznajomej Anny, gdy ją porwą z rodzinnych stron do greckiego zamku. Młody człowiek postanowił przeciwdziałać, choć wiązało go słowo dane Grekowi, że nikogo o tym nie uwiadomi. Gdy Laskaris na czele służby wdarł się do zamku — rzeką płynęła mała łódeczka z latarnią u dzioba (rzecz działa się nocą). Łódeczkę tę dojrzała księżniczka Anna i zbiegła przez okno na brzeg (rzeka płynęła przy zamku). Nocny żeglarz wyraźnie dawał znaki. Na wołanie przybił do brzegu.

Świt zastał ich w bezpiecznym miejscu. Wkrótce nadeszła pomoc i zbrojni odszukali księżniczkę wraz z młodym żeglarzem. Schodząc do łodzi z rycerstwem — szli nadrzecznym gajem leszczynowym. Pachniały wysokie trawy, a niebo zbliżało swój błękitny łuk do młodych, zachwyconych sobą oczu.

Akordy tej legendy brzmią romantycznie, ale Nakwaska twierdzi, że księżniczka Anna była później żoną księcia lignickiego Bolesława. Po jego śmierci odwiedziła młodego żeglarza... w klasztorze we Fromborku. O tym młodzieńcu było już głośno: nazywał się Mikołaj Kopernik.

W zdaniach tej dziwnej kroniki — baśni więcej niż prawdy — jest duch epoki, ubierającej pospolitość w kształt piękna. Nie wiadomo dlaczego kronikarka chce wmówić Kopernikowi tzw. wielką miłość? Czy miało to stanowić rewelację? Czy może jest to po prostu cień zabłąkanej miłości, zwykłej wszystkim ludziom, uczucia bez źródeł i uzasadnień, które bezimiennie krąży w logicznej rzece historii. Jak barka rycerza Laskarisa...

Krystyn Mazurkiewicz.

Tadeusz Jabłoński

GRANAT

Porzucony w mroźny
styczniowy dzień,
przyczajony i groźny
leżał jak śmiertelny cień.
Dział huki szły w zachód
milknieniem krwawych zórz.

Pod deszczem rdzewiał.
Przysypał go śnieg grusz
kwieciem prószącym z drzewa.

Tajemnie pokojem dojrzewał...

Weźmij go w rękę:
nie urwie ci dłoni.
Groza musi raz ustać!
Do warg podnieś:
nie wybuchnie w ustach.
Wpij ostro zęby w jego miąższ [czerwony:
sokiem słodkim ci spłynie
po zabliźnionych ranach.

Nasienie śmierci
i owoc pokoju —
granat.

ŻYCIE KULTURALNE

„LILLA WENEDA" W JĘZYKU CZESKIM

Nakładem wydawnictwa Związku Pisarzy Czechosłowackich ukazała się na półkach księgarskich „Lilla Weneda" Słowackiego w przekładzie F. Halasa, z przedmową prof. J. Matousa.

CENNE ODKRYCIA PREHISTORYCZNE

Muzeum Prehistoryczne w Poznaniu wzbogaciło swoje zbiory o dalsze cenne dla nauki polskiej zabytki znalezione w Czapurach w pow. poznańskim. W miejscowości tej odkryto 47 przedmiotów pochodzących z czasów przedhistorycznych m. in. czerpaki kute z blachy, bransolety, naramienniki, zapinki, pierścionki oraz grot oszczepu. Na szczególne wyróżnienie wśród zabytków zasługuje będący swego rodzaju unikatem tzw. diadem taśmowy. Charakterystyczne formy tych okazów wskazują na ich pochodzenie z epoki brązu (IV wiek przed Chrystusem).

OBCHÓD 40 ROCZNICY ZGONU ZYGMUNTA NOSKOWSKIEGO

W ostatnich dniach kwietnia minęła 40 rocznica zgonu Zygmunta Noskowskiego; wybitnego kompozytora, nauczyciela i wychowawcy całego pokolenia muzyków polskich.

Komitet obchodu tej rocznicy, niezależnie od koncertów oraz licznych występów zespołów śpiewaczych poświęconych twórczości Noskowskiego, które odbędą się w całym kraju, przewiduje wydanie portretu kompozytora, przeznaczonego dla szkół muzycznych, świetlic, zespołów chóralnych itd. oraz wydanie monografii Noskowskiego, która ukaże się ok. września br.

W związku z organizowaną wystawą poświęconą twórcy „Stepu" komitet zebrał wiele pamiątek po kompozytorze oraz jego rękopisów.

W początkach maja br. z okazji rocznicy urodzin Z. Noskowskiego, odbędzie się uroczyste odsłonięcie tablicy na grobie kompozytora na Powązkach.

List z Krakowa

O Świętym Florianie i naszych strażakach



Kraków, w maju.

Istnieje piękna legenda, że podczas pożaru przytykającego do murów miejskich Krakowa, miasta Kleparza ocalał w r. 1527 tylko kościół św. Floriana wraz z relikwiami tego świętego sprowadzonymi z Rzymu przez biskupa Gedko. Od tego czasu kult św. Floriana rozszerzył się także w Polsce i odtąd św. Florian stał się patronem od ognia. Tradycyjnie też 4 maja jako dzień świętego jest świętem straży pożarnej.

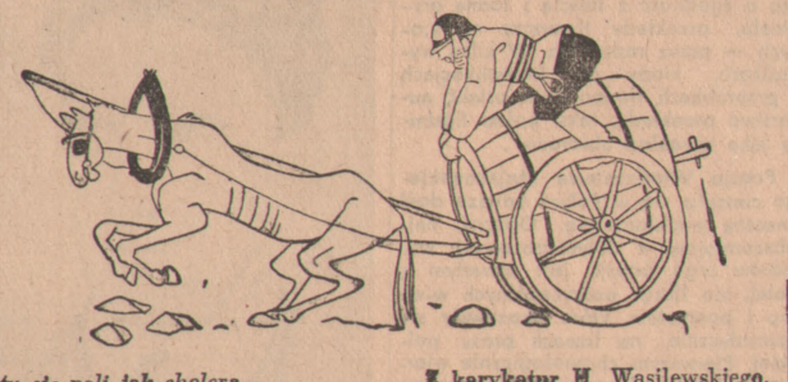
Z tegorocznym dniem św. Floriana złączona jest także rocznica pożaru miasta w roku 1850 oraz inna wewnętrzno-strażacka. Lat temu 85 w r. 1865 zawiązane zostało Stow. Ochotniczej Straży Pożarnej, którego statut zatwierdzony został dopiero po dwuletnich staraniach u władz austriackich, niechętnie patrzących na jakiekolwiek organizacje polskie. Była to pierwsza organizacja strażacka w Krakowie, zawodowa bowiem straż miejska powstała dopiero w r. 1873. Już wprawdzie wcześniej, wzorując się na regulaminie urządzeń ogniowych w Poznaniu z r. 1840, istniało pogotowie przeciwpożarowe, nie miało ono jednak charakteru stałej instytucji i opierało się na samopomocy mieszkańców. Nasi dzielni strażacy zapisali się dobrze w pamięci Krakowian

Straż nie ograniczała się tylko do gaszenia ognia. Była ośrodkiem życia obywatelskiego, grupowała wszystkie stany i śpieszyła zawsze tam, gdzie istniało jakiekolwiek niebezpieczeństwo dla współobywateli. Brała udział we wszystkich uroczystościach narodowych mimo szykan rządu austriackiego. Te dziarskie umundurowane zastępy, nazywane przez c. k. starostów ironicznie wojskiem polskim, zasilali także wydatnie akademicy, którzy szli z brawurą na pomoc nieszczęśliwym.

Ćwiczenia straży, a zwłaszcza jej wyjazd do ognia stanowiły zawsze wypadek dnia. Byli to dobrzy, kochani znajomi, czujni i przydatni w dzień czy w nocy. Nie rozporządzała straż dzisiejszymi rekwizytami, dużo zależało od osobistej inicjatywy i odwagi jej członków. Zawodowi strażacy, którzy w grunwaldzkim roku 1910 otrzymali nowe mundury, wzorowane na mundurach polskiego wojska, współpracowali do roku 1930 ze strażą ochotniczą, która przy dalszej reorganizacji straży zawodowej stała się już zbyteczna, a pozostała tylko na prowincji, gdzie do dziś spełnia wzorowo podjęte zobowiązania.

Czym są dziś wyścigi lekkoatletyczne po ulicach — pisze kronikarz — tym był dawniej sygnał straży pożarnej. Po nim następowała brawurowa jazda — konie gnały jak szalone, iskry sypały się spod kopyt a brzuchy koni zdawały się dotykać ziemi. Strażak-woźnica musiał je raczej hamować lejcami, gnał je bowiem turkot czerwonego sztandaru na froncie i trąba wydająca przeciągły sygnał tra-ra, tra-ra... Najniebezpieczniej było na skrętach, ileż to razy wywracał się wóz strażacki a strażacy wypadali jak gruszki na bruk. Publiczność przytrzymywała spienione rumaki a potłuczeni strażacy pędzili z guzami do ognia. Za wozem strażackim gnały beczkowozy. Zabawny był ich ruch, od chlupania wody robił wrażenie kaczkowatego. Zamykał kawalkadę sam naczelnik, a w wypadkach groźniejszych również konne karetki pogotowia ratunkowego. Ileż to zmieniło się odtąd do naszych czasów!

Przed r. 1918 ma na swym koncie straż wielkie pożary jak fabryk Zielewskiego i Peterseima, lub magazynów kolejowych w r. 1905, w których znaleziono broń wysyłaną do Królestwa Polskiego. Nie brakło jej kilkakrotnie przy wybuchach prochowni, niosła pomoc powodzianom i nie ograniczała się do Krakowa, wyjeżdżając do pożarów na wsi i małych miasteczek. Interweniowała w pożarze szczytu wieży Mariackiej, zapalonego od pioruna. Po r. 1918 ratuje baraki uchodźców, kino „Opiekę". hangary lotnicze, pałac Wielopolskich, teatr Bagatelę. Zawsze ofiarna składa największy haracz w życiu swych członków w r. 1945, kiedy to ginie podczas uwolnienia Krakowa w różnych okolicznościach kilkunastu jej członków. Jest właściwie wtedy jedyną czynną organizacją polską, tłumi ogień na Wawelu i wystąpieniem swym ratuje zabytki przed apetytami skłonnej do rabunku gawiedzi. Jeszcze Niemcy są na peryferiach, kiedy z Wawelu spływa dumnie znów pierwszy polski sztandar państwowy, zawieszony nieustraszoną ręką strażacką.



A tu się pali jak cholera.

Z karykatur H. Wasilewskiego.

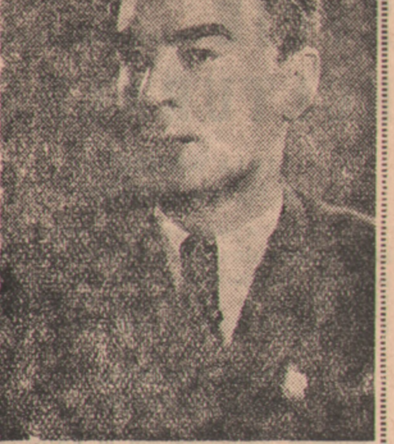
Straż posiada dziś znów pierwszorzędny zmotoryzowany tabor. Niemądry pomysł wyjazdu straży z Krakowa w r. 1939 doprowadził do zmarnowania rekwizytów. Jeden z wozów strażackich zawędrował aż do Craiowej na południu Rumunii. Woził wodę do stołówki uchodźców, póki się nie rozleciał.

Gdy czytacie o krakowskich strażakach pomyślcie także o ich towarzyszach w innych miejscowościach Polski. Ofiarnością i bohaterstwem rywalizować mogą z sobą strażacy takich miast jak Warszawa, Poznań, Łódź. I ci wszyscy rozrzuceni po wsiach i osiedlach, przeważnie bezimienni a równie ofiarni w swej twardej a zaszczytnej służbie.

Cracoviensis.

LUDZIE FILMU

Sergiusz Wasiliew



Twórca znakomitego filmu o Czapajewie urodził się w 1900 roku. Po ukończeniu Instytutu Sztuki Filmowej w Leningradzie zostaje kompozytorem-wydawcą w Moskiewskim Urzędzie Filmowym. W tym okresie przeniesiono go z kolei na stanowisko badacza naukowego w Państwowej Akademii Sztuki; tutaj piastuje urząd sekretarza Stow. Rewolucyjnych Filmowców. Wraz z Jerzym Musiliewem nakręca pierwszy film „Polarne bohaterstwo" w 1925 r. Odtąd poświęca się wyłącznie filmowi i dotąd nakręcił następujące filmy dla wytwórni leningradzkiej „Lenfilm": „Śpiąca królewna" rok 1929), „Sprawa osobista" (1930), wspomniany na wstępie „Czapajew (w roku 1935), „Dni Wołoczajewskie" (1937), „Obrona Carycyna" w dwóch częściach (1938-39), oparty na powieści Kornejczuka „Front" (1943). Wasiliew jako wybitny filmowiec Związku Radzieckiego wydał 1927 r. książkę pt. „Kompozycja filmu", która w owym czasie stanowiła podstawę dla szkolenia młodego pokolenia filmowego. Za zasługi w dziedzinie kinematografii radzieckiej zostaje nagrodzony orderem Lenina, po czym po pewnym czasie otrzymuje drugie wyróżnienie — Nagrodę Stalinowską I stopnia.

W krzywym zwierciadle

Niewielka miejscowość Żary ma swoją niebylejaką sensację. Otóż w Żarach przyszły na świat... pięcioraczki! Nie jest to żaden prima-aprilisowy kawał, ani próba nabicia szanownych Czytelników w butelkę, lecz stuprocentowo autentyczna wiadomość, kilkakrotnie sprawdzona przez osoby poważne i stateczne. Dodać tylko należy, że szczęśliwą mamusią pięcioraczków jest bardzo miła, brodata koza, stanowiąca własność elektrotechnika z Żar, p. Kubiaka. Oczywiście, zmniejsza to nieco ciężar gatunkowy tej rewelacyjnej wiadomości, lecz i tak jest to zdarzenie nadzwyczaj rzadkie i korzystając z okazji składamy dzielnej kozie z Żar serdeczne gratulacje!

* * *

W Bałtyku już się kąpią. Początek dał pewien odważny junak SP, który w dniu 1 maja opłynął pięknym „crawlem" molo w Sopocie. Po wyjściu na ląd pływak szczękał wprawdzie zębami, ale nie tracąc dobrej miny pogalopował trochę po brzegu i syt chwały wrócił do domu. Przykład junaka znalazł już naśladowców i w morskich falach pluska się z każdym dniem więcej śmiałków. Stateczni panowie spoglądają na te wyczyny ze zgrozą, czemu nie można się dziwić, gdyż starodawny obyczaj zezwala na kąpiel w morzu, jeziorze, czy rzecze dopiero od 24 czerwca. Cieszy nas bardzo tężyzna naszej młodzieży, obawiamy się jednak, by te majowe kąpiele nie wyszły jej nosem w postaci niepotrzebnego kataru, lub bowiem w formie ciężkiej grypy. Bowiem nigdy nie należy przesadzać.

* * *

W Borzechowie powiatu starogardzkiego zdarzył się niezwykły wypadek. Oto do mieszkania 75-letniej A. Lewandowskiej wpadł w czasie burzy piorun i po okrążeniu izby wpadł pod pierzynę śpiącej gospodyni. Nieprzytomną, z silnie porażonymi kolanami, kobietę wynieśli z płonącego łóżka sąsiedzi i oddali pod opiekę funkcjonariuszy karetki pogotowia. Wnętrze mieszkania padło pastwą ognia, który błyskawicznie rozszerzył się od palącego się łóżka i pościeli. W międzyczasie Lewandowska w szpitalu odzyskała przytomność

Ten mocno niecodzienny wypadek szeroko komentowany był przez okolicznych mieszkańców. Jedni mówili o nim jako o nieszczęściu, drudzy — jako o szczęściu w nieszczęściu. Którzy z nich mieli rację? (re)

Małe sprawy wielkich ludzi

Znany podróżnik po Afryce — Livingstone, prowadził przez 8 lat pracę misyjną na stacji Kuruman w krainie Beczuana, nie myśląc w ogóle o pracy odkrywczej. Dopiero kiedy działalność misyjna stacji zaczęła ogarniać coraz dalsze, sięgające głęboko w nieznany ląd tereny, wdzierał się na nie również Livingstone w zamiarach ich zbadania. — Pierwszym jego sukcesem było odkrycie jeziora Ngami w roku 1849 podczas wyprawy we wschodnią część Kalahari.

* * *

Sercowe sprawy Słowackiego nie układały się pomyślnie. Córka paryskiego drukarza Kora Pinard przyjmowała jego zaloty zbyt poważnie, podczas kiedy Ludwika Śniadecka przyzwyczaiła Słowackiego do zmienności uczuć. Kora Pinard kochała jednak poetę tak silnie, że już jako żona bogatego fabrykanta mebli, pani Champfleurs, składała kwiaty na grobie poety na Montmartre i nawet w testamencie wyraziła życzenie, by zwyczaj składania kwiatów na grobie poety polskiego przejęły jej dzieci.

* * *

Paul Gauguin, o 10 lat młodszy od Cezanne'a, wszedł do rzemiosła malarskiego już jako człowiek niemłody i dojrzały intelektualnie. Jednym z ostatnich jego obrazów, które malował na Tahiti zżarty chorobą, znękany samotnością i kłopotami materialnymi i moralnymi, jest duża, kilkumetrowa kompozycja: „Skąd przychodzimy, czym jesteśmy, dokąd idziemy". Już ten jeden choćby obraz wykazuje niepospolitość i wielkość postaci malarza.

* * *

Dwunastoletni Stendhal tańczył z radości na wieść o straceniu Ludwika Kapeta. Posiew legendy napoleońskiej i szyderstwo z generałów gwardii — to wyraz sprzeczności w ideologii zapoźnionego i rozczarowanego Jakobina, widzącego w Napoleonie zdrajcę ideałów rewolucji, a w epopei napoleońskiej ostatni przejaw mieszczańskiego bohaterstwa.

* * *

Andrea Amati, mistrz skrzypcowy, prócz wyrobu skrzypiec nie zajmował się niczym innym. Pracował w gorączkowym podnieceniu, nie potrafiąc zaznać spokoju ni w dzień, ni w nocy. Każde następne skrzypce jego wyrobu były lepsze niż poprzednie. Potrafił pracować przez trzy dni i trzy noce bez jedzenia z rzędu. Ręce Amati'ego były pokiereszowane, na dwóch palcach miał zdarte paznokcie. Ale te szpetne dłonie, pełne odcisków, skaleczeń i sińców cechowała niezwykła zręczność.

* * *

Joseph Conrad — Korzeniowski, kiedy stał się pisarzem, nie mógł przez długi czas przywyknąć do nowego zawodu, który mu miał zapewnić egzystencję. „Ta przeklęta literatura powoduje mój kompletny upadek" — pisał Conrad do Grahama po wizycie jaką złożył w Glasgow w kilku przedsiębiorstwach żeglugowych z zamiarem powrotu na morze. Wynurzenia Conrada z pierwszych 5—6 lat jego pracy literackiej obfitują w sarkazm i wyrażają rozpaczliwy wysiłek chęci opanowania nowej egzystencji.

Mały felieton

Jak Teoś zwiedzał MTP?

Spotkałem wczoraj Teosia Kozika. Szedł sobie chodnikiem, wywijał laseczką i melodyjnie poświstywał. Humor — po prostu — szampański.

— Z czego tak się cieszysz, Teosiu? — pytam. — Sekwestrator do ciebie przyszedł?

— Wykluczone! Byłem, braciszku, w Poznaniu, na Targach! Coś nadzwyczajnego, mówię ci! Co za potęga, ho, ho, ho!

Na i rozpoczął wykład.

— Więc, uważasz, pierwszym pawilonem, który powinieneś obejrzeć, jest Pawilon Centralnego Zarządu Przemysłu Gastronomicznego! Co za kotlety! Palce lizać! Drogo wprawdzie, jak diabli, ale towar pierwsza klasa! Sam zjadłem trzy!

— Aha! — pokiwałem głową. — A dalej?

— Potem idź do stoiska Przemysłu Fermentacyjnego! Winka, piwko! Sam wypiłem 6 kufli!

— No, a dalej?

— Widzisz, ważna rzecz to gospodarka morska...

— Słusznie! — potaknąłem. — Stocznie, transport i tego...

— Szczupak faszerowany, węgorz wędzony, karp...

— Wybacz, Teosiu, to nie morska gospodarka.

— Wszystko jedno. Jak zwiedzisz już probiernię Centrali Rybnej, stań w „ogonku" po kiełbasę...

— Trzeba przecież coś zobaczyć! — zaoponowałem.

— No właśnie! Zobaczysz, jak wspaniale się rozwija nasz przemysł mięsny. Porcja kiełbasy z musztardą 60 zł! Sam zjadłem 7!

— Ach! — westchnąłem. — I co dalej?

— Potem kupiłem w stoisku radzieckim butelkę wina i paczkę „Kazbeków", zdjąłem pantofle i skarpetki i położyłem się na trawce. Bardzo przyjemnie. Muzyczka gra, słońce świeci... Coś nadzwyczajnego!

— A później?

— Później trzeba trochę rozrywki. Kupiłem butelkę „Prazdroju" i pomaszerowałem pod stoisko węgierskie. Boki zrywać! Baby tak się pchają, że jedną zgnietli na amen, a drugiej wykłuli parasolką oko! Fenomenalne!

— Brrr... — wzdrygnąłem się ze zgrozą. — I co dalej, Teosiu?

— Później trzeba obejrzeć Poznań. Piękne miasto! Zabytki, pamiątki i tego...

— Ratusz... — podpowiedziałem — katedra...

— Właśnie! „Kujawiak", „W—Z", „Arkadia"! Piękne zabytki! Co za nogi, człowieku! A śledzik! A sałatki! Palce lizać!

Popatrzyłem się podejrzliwie na Teosia i pytam:

— No, a powiedz mi, Teosiu, coś innego nie widziałeś? Jakieś poważne eksponaty, jakieś maszyny, coś na eksport?

Teoś zadumał się głoboko. Potarł czoło.

— Eksport... eksport... Zaczekaj... — i nagle uśmiechnął się triumfalnie. — O, widzisz! Wódka eksportowa! Człowieku, ślinka cieknie!

W tym momencie zakrztusiłem się. Miałem dość. Pożegnałem się szybko z Teosiem i popędziłem do najbliższego punktu „Orbisu".

— Proszę pana! — mówię do urzędnika. — Chciałbym złożyć podanie do pana władz zwierzchnich z prośbą, ażeby takich typów, jak Teoś Kozik nie wpuszczano na Targi!

— Niech pan składa!

Złożyłem. No i czekam. Wierzę głęboko w to, iż petycja moja załatwiona zostanie pozytywnie.

JUR.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

ZADANIE 96

KWADRATY MAGICZNE (2 pkt.)

W podane kwadraty wpisać po 5 wyrazów jednobrzmiących poziomo i pionowo.

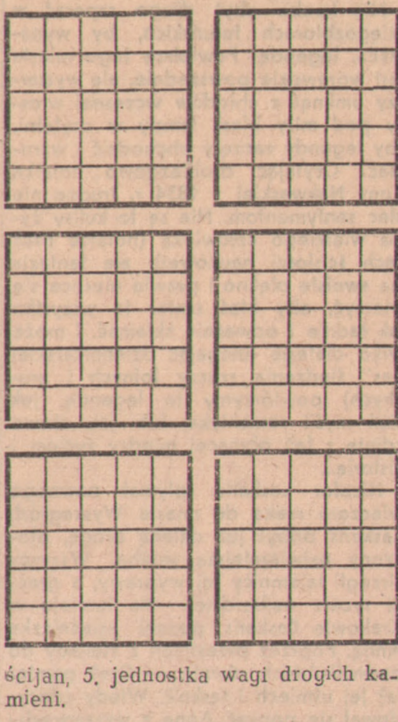
I — 1. dawna moneta złota. 2. gwałtowny deszcz, 3. sfermentowane mleko krowie, 4. lekki statek pośpieszny do służby wywiadowczej i depeszowej. 5. rodzaj dawnej gry w karty.

II — 1. nóż kuchenny, 2. żelazna klamra do spajania, 3. plac publiczny w mieście zwykle obsiany trawą i zadrzewiony, 4. miejsce popisów w cyrku, 5. ryba słodkowodna.

III — 1. przydomek króla franc., 2. długi okres czasu, 3. strumień, 4 prawosławny ołtarzyk, 5. pismo urzędowe.

IV — 1. rodz. cukierka, 2. imię męskie zdrobn., 3. litera grecka, 4. w mitol. greckiej skrzydlaty rumak, 5. np. plama na honorze.

V. — 1. krajowiec, mieszkaniec jednego kraju, 2. jezioro w ZSRR, 3. drobna moneta zdawkowa w dawnej Polsce, 4. uczta pierwotnych chrześcijan, 5. jednostka wagi drogich kamieni.



VI — 1. arka Noego, 2. skała, 3. rzeka we Francji, 4. ozdobna roślina, śródziemnomorska, 5. in. szczeble.

uł. W. S. — Wrocław

Rozwiązania nadsyłać do 20 br.

Z chińskich ksiąg mądrości

Każdy człowiek z osobna jest odpowiedzialny za wzrost potęgi swego państwa względnie za jej zatracenie.

(Przysłowie)

* * *

Kiedy człowiek potrafi swoją wolę zużytkować bez jej rozpraszania, wtedy ta wola może stać się potęgą.

(Lie-Tse)

Kalendarzyk

Niedziela, 7 maja 1950 r.
Katolicki: *Józefa, Augusta.*
Słowiański: *Lubomiła.*

BYDGOSZCZ

Oddział IKP: Generalissimusa Stalina 1 (Pod Arkadami) — tel. 24-29.

Wystawa Pomorze w Pracy i Walce o Pokój oraz Szkolenie Kadr dla Planu 6-letniego — czynna codziennie od godziny 10—20. Wstęp bezpłatny
Teren wystawy: pawilon A — Gen. Stalina 11, pawilon B — Gen. Stalina 14, pawilon C — Gen. Stalina 9, pawilon D — Konarskiego 2, pawilon E — Konarskiego 4, pawilon F — Konarskiego 5.
Wystawa potrwa do dnia 20 maja br.

Zabawa ludowa

Dzisiaj, dnia 7 bm. od godz. 14 w lesie gdańskim odbędzie się w ramach „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy" **Wielka Zabawa Ludowa** połączona z występami zespołów baletowych„ chórów itp.

W zabawie wezmą udział wojskowe zespoły muzyczne.

Komitet Obchodu „Tygodnia Oświaty" zaprasza społeczeństwo m. Bydgoszczy do wzięcia udziału w zabawie.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

* **Występy artystyczne** zespołu Zw. Zaw. Prac. Samorządowych okręgu gdańskiego odbędą się w Starym Teatrze przy ul. Grodzkiej w dzisiejszą niedzielę o godz. 17.

*

* **Dnia 11, 12 i 19 maja br.** w świetlicy Zjednoczonych Zakładów Rowerowych „Tornedo" przy ul. św. Trójcy inż. Ejsmont na zaproszenie Stowarzyszenia Inżynierów, Techników i Mechaników Polskich, wygłosi referat na temat „Konserwacja silników elektrycznych w zakładach pracy". Początek o godz. 18. Referat ten przeznaczony jest przede wszystkim dla obsługi urządzeń technicznych.

Śmierć pod kołami tramwaju

Wczoraj na Zbożowym Rynku wydarzył się tragiczny wypadek. Kobieta jadąca na rowerze ul. Kujawską, zjeżdżając z góry, wpadła pod tramwaj i poniosła na miejscu śmierć. Dla wydobycia zwłok tragicznie zmarłej musiano sprowadzić dźwig, który podniósł wóz tramwajowy. (juk)

Do uroczych zakątków kraju wyjedzie młodzież harcerska

9000 harcerek i harcerzy uda się na Pomorze Zachodnie, Mazury i do Wielkopolski

Z dnia na dzień jest coraz cieplej i zbliżają się wakacje letnie. Młodzież, jak co roku, wyjedzie na kolonie i obozy. W niniejszym artykule informacyjnym pragniemy zaznajomić Czytelników z planami kolonii letnich Związku Harcerstwa Polskiego.

W roku bieżącym zostanie zorganizowanych 75 ogniw kolonijnych, w których uczestniczyć będzie 9000 młodzieży. Każda z takich grup składać się będzie ze 120 dziewcząt lub chłopców oraz personelu wychowawczego.

Harcerstwo pomorskie wybiera się do powiatów złotowskiego, człuchowskiego i wałeckiego w woj. szczecińskim, oraz pod Piłę i Czarnków (woj. poznańskie) i do Ostródy, Mrągowa, pow. olsztyńskiego i pasłęckiego na Mazurach. Jak wskazują same nazwy miejscowości, położonych w okolicach bardzo malowniczych, tegoroczne wakacje zapowiadają się dla młodzieży bardzo przyjemnie.

Młodzież harcerska z bydgoskiego hufca ZHP wybiera się do Wałcza oraz do Ostródy i Pasłęki. Z Bydgoszczy wyjedzie 1200 dziewcząt i chłopców, którzy zostaną rozlokowani w 10 ogniwach.

W czasie lata na teren woj. pomorskiego przyjadą harcerki i harcerze z innych województw. Pod Chojnicami obozować będzie młodzież z terenu Chorągwi Morskiej, pod Wąbrzeźnem — dwa hufce ze Śląska Dąbrowskiego, zaś pod Inowrocławiem i Szubinem umieszczone zostaną hufce z woj. kieleckiego. (nik)

„Słowik polski" wystąpi w Bydgoszczy



Ewę Bandrowską-Turską w czasie jej ostatniego tournee artystycznego po Niemczech, prasa nazwała „polskim słowikiem", podkreślając wirtuozerię artystki, mistrzostwo koloratury i wręcz nieprawdopodobne opanowanie materiału głosowego.

Muzyka jest dziedziną, w której zacierają się konflikty narodowościowe i polityczne. Toteż wyjazdy zagraniczne prawdziwych polskich talentów, wzbudzają zawsze zrozumiałe zaciekawienie i zainteresowanie wśród publiczności francuskiej, angielskiej i niemieckiej.

Frekwencja na koncertach Ewy Bandrowskiej-Turskiej była wszędzie ogromna,

Obecnie artystka wystąpi w kilku miastach w kraju, m. in. także w Bydgoszczy i Toruniu.

Na program recitalu śpiewaczego artystki w Bydgoszczy, który odbędzie się 9 maja br. o godz. 20 w Pomorskim Domu Sztuki, złożą się pieśni Mozarta, Debussy, Karłowicza, Niewiadomskiego, Bizeta i innych.

Kolejarz (Bdg) — Union (Gd) 1:1

W towarzyskim meczu piłkarskim drugoligowy Kolejarz (Bydg.) zremisował z leaderem gdańskiej A-klasy Unionem 1:1 (0:1). Bramkę dla gości strzelił Fabryczny, dla gospodarzy Nowak.

„ŻYWY DZIENNIK" prasy bydgoskiej

Oddział Pomorski Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. z okazji „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy" urządza w poniedziałek, dnia 8 maja o godz. 19.30 w sali Państwowych Teatrów Ziemi Pomorskiej w Bydgoszczy przy ul. 20 Stycz nia

„ŻYWY DZIENNIK"

W programie felietony i humoreski. Ponadto w dzienniku udział weźmie orkiestra, balet i soliści.
Bilety do nabycia w redakcjach miejscowych gazet.

Przed egzaminami na UMK

TORUŃ (kz) Wszyscy studenci Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego II, III, IV i wyższych lat studiów winni zgłosić się do Dziekanatu z dokumentami (indeks, sw. coll. egzam.) do dnia 30 maja br. w godzinach od 12 do 14 prócz sobót celem dokonania rejestracji złożonych egzaminów, kolikwiów, zaliczenia ćwiczeń itp. zgodnie z instrukcją Min. Oświaty nr D.I.A. 4834/50 w sprawie podniesienia sprawności szkolenia na wyższych uczelniach. Studenci, którzy nie dopełnią rejestracji w/w terminie, będą skreśleni z listy studentów Wydziału.

Studenci I roku studiów wszystkich kierunków Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego winni w nieprzekraczalnym terminie. do dnia 10 maja br. złożyć w Dziekanacie (godz. 12—14) zgłoszenia na egzaminy przewidziane w programach nauczania Zgłoszenia należy składać osobno dla każdego przedmiotu z zaznaczeniem sesji egzaminacyjnych (wiosenna, jesienna. Nie zgłoszenie się do egzaminów w wyżej wymienionym terminie może spowodować niedopuszczenie do egzaminu.

Tablica pamiątkowa zostanie wmurowana w Ratusz

Dnia 9 maja br. odbędzie się uroczystość wmurowania tablicy pamiątkowej na gmachu Zarządu Miejskiego. Już obecnie prowadzi się tam prace przygotowawcze.

Treść tablicy będzie następująca; „Po pięciu latach krwawych zmagań z hitlerowskim imperializmem i faszyzmem — dzięki bohaterskiej Armii Związku Radzieckiego i Wojska Polskiego dnia 24 stycznia 1945 r. miasto Bydgoszcz odzyskało wolność i swobodę budowania szczęśliwej przyszłości w wolnej Polsce Ludowej. Tablicę tę w dowód wdzięczności wmurowano w piątą rocznicę wkroczenia Armii Czerwonej i Wojska Polskiego".

Wmurowanie wymienionej tablicy będzie realizacją uchwały MRN w tej sprawie. (nik)

Co w trawie piszczy?

Czas na sianokosy

Wszędzie już bujnie podrosła trawa. Zwłaszcza na skwerach i zieleńcach. W trawie widać moc tzw. popularnie mleczów. Najwyższy czas, ażeby zabrać się do sianokosu.

Sądzimy, że tą właśnie sprawą „trawiastą", o której piszczymy w naszej trawie, zajmą się nasze miejskie czynniki ogrodnicze. (nik).

Za późno

W dzielnicy położonej przy ul. Św. Trójcy, jedną z placówek zaopatrzonych w pieczywo pszenne jest sklep BSS na narożniku ul. Kordeckiego. Niestety, słyszymy narzekania na zaopatrywanie go w bułki.

Przywozi się je dopiero o godzinie wpół go ósmej, a więc dużo, za dużo za późno, ażeby przed pójściem do pracy móc je i zakupić i zjeść.

Pamiętaj, BSS-ie, że głęboko ufamy w przysłowie „Kto rano wstaje, temu... BSS sprzedaje!" (nik).

Pokrzywdzone wielkoludy

Podobno nasze miasto jest bardzo obficie zaopatrzone w koszule i pantofle. Niestety, nie w tak bogatym wyborze dla wszystkich wymiarów i numerów. Kto posiada numer buta większy od 41, musi przedtem dwie pary butów zedrzeć, szukając odpowiedniego towaru, zanim jedną nową parę butów nabędzie w sklepie.

Sądzimy, że wzrost i wielkość człowieka nie powinna być przyczyną jego niepowodzeń w życiu. Dla wielkoludów, tak jak dla ludzi normalnych, powinno się otrzymywać towar w bogatym asortymencie. (nik).

Reflektorem po Bydgoszczy

Pst!...

— Proszę o ten kreton w kwiaty, który jest wystawiony w oknie.

— Jutro będziemy go sprzedawali od 9 rano.



Urzedniczka, która chce sobie sprawić tanią, codzienną sukienkę, przychodzi do sklepu nazajutrz rano.

— Proszę o kreton w kwiaty, taki, jak w oknie wystawowym.

— Ten kreton nie jest do sprzedania.

— A kiedy będzie do sprzedania?

— To jest **tajemnica służbowa**.

— ???...

Urzędniczka wyszła ze sklepu. Kretonu nie kupiła. Nie będzie miała sukienki.

Ale ktoś będzie miał sukienkę z tego kretonu.

Więc kto?

Chyba to nie jest **tajemnicą służbową!** Chcemy dokładnie wiedzieć, co się dzieje z tymi ładnymi i tanimi materiałami wystawionymi w oknach sklepowych, z materiałami, których kupić nie można.

Zapytujemy w jakim celu rozdrażnia się klientelę i wprowadza się do handlu jakąć fikcję, podrywając zaufanie społeczeństwa do handlu spółdzielczego?

Dla ścisłości podajemy, że fakt wyżej opisany miał miejsce dn. 5 i 6 bm. w sklepie nr 2 Centrali Tekstylnej przy pl. Bohaterów Stalingradu.

Co? gdzie? kiedy?

Teatr Ziemi Pomorskiej. Niedziela: Brygada szlifierza Karhana (o godz. 15.30 i 19.30). Poniedziałek: „Żywy dziennik" prasy bydgoskiej (o godz. 19.30).

KINA — Pomorzanin: Jan Rohacz z Dube. **Polonia:** Wiosna. **Wolność:** Program składany z krótkometrażówek. **Orzeł:** Pan Nowak. **Gryf:** Na granicy. **Bałtyk:** Jasna droga. **Bagatela:** Diabelska grań.

Seanse: Pomorzanin, Wolność i Gryf: 13.45, 16, 18.15 i 20.30. Polonia, Orzeł i Bałtyk: 13.15, 15.30, 17.45 i 20.00. Bagatela: 20.00.

Niedzielne poranki filmowe (7. 5.) o godz. 11 — Gryf: Narzeczona z Turkmenii. **Bałtyk:** Świat się śmieje.

Pogotowie Lekarzy - Dentystów. W niedzielę (7 bm.) od g. 10—12 pełni dyżur lek.-dent. Halina Brodowska, Bocianowo 30.

Dyżury Aptek: „Pod Lwem", Grunwaldzka 37 (tel. 34-31; „Przy Bielawach", Al. 1 Maja 91 (tel. 23-61).

WYSTAWY — Pomorski Dom Sztuki: Prace Zw. Artystów-Plastyków Okr. Warszawskiego. — **Resursa Kupiecka:** Pomorze w pracy i walce o pokój. — **Biblioteka Miejska:** Dobra książka.

Ważne telefony: Kom. MO 25-16. Pog. Ratunkowe PCK 10-00. Straż Pożarna 11-11. Postój taksówek 36-55 i 39-62. Inf. i rekl. centr. miejskiej 02. Biuro n-rów i inf. centr. miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjm. telegr. 05. Zegarynka 06. „Orbis" 22-27. Inf. kolej. 11-87.

PROGRAM RADIOWY
Poniedziałek, 8 maja:

5.10 Progr. II. 8.05 Program lokalny dnia. 8.07 Komunikaty. 8.10 Muzyka. 8.15 Progr. II. 13.30 Koncert zespołu instrumentalnego Tadeusza Polańskiego z udziałem Ryszarda Dudzika — akordeon. 14.00 Progr. II. 14.40 Wiosna w piosence. 14.45 Pomorski dziennik radiowy. 14.55 Progr. II. 16.20 Omówienie audycji bieżącego tygodnia. 16.30 Zapomniane przeboje w wyk. Grzegorza Kardasia. 16.45 Progr. II. 22.20 Koncert rozrywkowy: orkiestra PR pod dyr. A. Rezlera; Kazimierz Czekotowski — baryton, Ryszard Dudzik — akordeon, G. Kardaś — łączenie muzyczne; transmisja do Czechosłowacji i Węgier. 23.00 Progr. II. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

Chłopcy z M/S „Batory" gośćmi BFM

Wczoraj przed południem przybyła do Bydgoszczy 12-osobowa delegacja załogi transatlantyka M/S „Batory" na zaproszenie Rady Zakładowej Bydgoskich Fabryk Mebli.

Gości powitali na dworcu przedstawiciele fabryki, podkreślając przyjaźń łączącą robotników z marynarzami. Następnie Maria Mokczyńska wręczyła nadmorskim gościom bukiet kwiatów.

Marynarze z „Batorego" udili się na zwiedzenie III oddziału Bydgoskiej Fabryki Mebli, gdzie zapoznali się z wyrobem mebli artystycznych, które m. in. BFM produkuje dla wyposażenia ich macierzystej jednostki morskiej.

W godzinach popołudniowych w świetlicy Bydgoskiej Fabryki Mebli przy ul. Podolskiej 5 nastąpiło przywitanie delegacji połączone z przyjęciem. W części artystycznej wystąpił zespół świetlicowy, który wykonał kilka pieśni marynarskich. Wieczorem odbyła się huczna zabawa marynarzy z robotnikami. (ju-k)

SPORT

ZAWODY OBWODOWE SZKÓŁ ZAWODOWYCH

BYDGOSZCZ (maj). W zawodach szkół zawodowych obwodu bydgoskiego odbył się wielobój junacki i eleminacyjne walki bokserskie do zawodów podokręgowych, jakie odbędą się w Bydgoszczy. Udział brało 5 zespołów z 57 zawodnikami. Wielobój obejmował bieg na 1.000 m, skok w dal, rzut granatem, walkę na bagnety.

Wyniki: **1.000 m** — Bąk (Lic. Handl.) 3:06,0; **skok w dal** — Czarra (Lic. Handl.) 5,10 m; **rzut granatem** — Piotrowski (Lic. Handl.) 52,30 m. Walkę na bagnety wygrała Państw. Szk. Energ. Smukała — 10 pkt. przed Lic. Handl. — 8 pkt. i Szk. Zaw. nr 1 — 6 pkt.

Zespołowo pierwsze miejsce zajęło Liceum Handlowe — 63 pkt. przed Państw. Sredn. Szkołą Zaw. nr 1 — 49 pkt. i Państwową Szkołą Energ. Smukała — 47 pkt. Na dalszych miejscach uplasowała się Państw. Sredn. Szk. Zaw. nr 4 i Lic. Cukiern.-Piekarskie.

W eliminacjach bokserskich udział wzięła stosunkowo mała ilość zawodników, bo tylko 19. Finałowe walki przedstawiają się następująco: w. papierowa — Piotrowski (Szk. Zaw. nr 4) wypunktował Morawskiego (Szk. Zaw. nr 1); w. musza — Dolata (Szk. Zaw. nr 1) wygrał przez t. k. o. w II starciu z Breyesem (Szk. Zaw. nr 1); w. kogucia — Jaworski (Szk. Zaw. PKP) wygrał przez t. k. o. w I starciu z Nogą (Lic. Piek.-Cukiern.); w. piórkowa — Gniot (Lic. Handl.) przegrał przez k. o. w I starciu z Szymańskim (Szk. Zaw. nr 4); w. lekka — Lawrenc (Szk. Zaw. nr 4) wypunktował Słomiana (Szk. Przemysł.); w. półśrednia — Bätcher (Szk. Zaw. nr 1) wygrał przez poddanie się w II starciu Perzanowskiego (Szk. Zaw. nr 6); w. średnia — Polak (Szk. Zaw. nr 4) przegrał na punkty z Wierzbowskim (Ochotn. Szk. Reżys.).

Organizacja dobra. Zwycięzcy zakwalifikowali się do zawodów na szczeblu wojewódzkim, które odbędą się w Toruniu.

SZCZYPIORNIAK

W meczu szczypiorniaka o mistrz. pomorskiej A-kl. między Związkowcem II (Bydg.) a Spartą (Toruń) zwyciężyła drużyna bydgoska w stos. 6:5 (4:3). (maj).

NIEDZIELA SPORTOWA

W niedzielę, 7 bm. odbędą się w Bydgoszczy następujące imprezy sportowe:

STADION MIEJSKI — g. 9 — Bieg Narodowy; — g. 15 — czwórmecz piłkarski Kolejarz — Gwardia — Legia — Spójnia.

V bieg o puchar IKP

wielkim wydarzeniem sportowym

Masowy udział zawodników. — Podajemy pierwszą listę nagród. — Termin zgłoszeń mija 10 bm.

W miarę zbliżania się terminu V dorocznego biegu na przełaj o puchar Ilustrowanego Kuriera Polskiego w Bydgoszczy, napływają coraz liczniejsze zgłoszenia zawodników oraz zwiększa się ilość nagród.

Wśród zawodników, których nazwiska figurują już na liście zgłoszeń, mamy wielu przedstawicieli sportu wiejskiego. Reprezentują oni m. in. LZS Żabieniec, LZS Brzoza, LZS Trzeciewnica, LZS Białe Błota itd. Bydgoska „Gwardia", dająca już od kilku lat przykład właściwego pojmowania sportu masowego, zgłosiła do naszego biegu 158 zawodników. Okręg łódzki awizuje zawodników ŁKS-Włókniarza [Gracz, Derwino], zawodników Pabianic i Zgierza. Łódzka Spójnia czyni starania o zwolnienie na dzień biegu swego czołowego zawodnika Kundzika, przebywającego na studiach w Akademii WF w Warszawie. Z poznańskich klubów wpłynęły już zgłoszenia „Stali" [Płotkowiak, Kwieciński]. Warta zapowiada start trzech biegaczy. Reprezentowane są również takie kluby wielkopolskie, jak „Unia" Mosina, „Kolejarz" Krotoszyn, „Kolejarz" Leszno. Licznie reprezentowane będą również jak zwykle ośrodki Pomorza. Poza tym na starcie nie zbraknie zawodników Gdańska, Szczecina, Warszawy.

Przypominamy, że **OSTATECZNY TERMIN ZGŁOSZEŃ MIJA JUŻ ZA KILKA DNI, GDYŻ 10 BM.** Przypominamy również, że wszyscy uczestnicy naszego biegu otrzymają piękne dyplomy pamiątkowe, a najliczniejszy zespół otrzyma specjalną nagrodę.

Główną nagrodę biegu stanowi puchar przechodni Ilustrowanego Kuriera Polskiego, który kolejno zdobyli Kurpesa [ŁKS], Dzwonkowski [Zryw, Włocławek], Świniarski [Zryw Gdańsk] i Kielas [Lechia Gdańsk]. Oprócz nagrody przechodniej, którą zwycięzca zdobywa dla swego klubu, otrzyma on nagrodę indywidualną, którą w tym roku stanowi **CENNY MAŁOOBRAZKOWY APARAT FOTOGRAFICZNY.**

Dalsze nagrody przechodnie stanowią:

Puchar Zw. Gosp. Spółdz. RP Społem Oddz. Pomorski w Bydgoszczy — dla zespołu, który w pierwszej dziesiątce doprowadzi największą liczbę zawodników;

Puchar PKO w Bydgoszczy — dla najlepszego zespołu bydgoskiego;

Plakieta Spółdz. Harcerskiej KaDeHa w Bydgoszczy — dla drużyny pierwszego w biegu harcerza;

Nagrody indywidualne i specjalne ufundowali dotychczas:

Okr. Rada Kultury Fizycznej i Sportu przy ORZZ w Bydgoszczy — dla najlepszego biegacza związkowego z terenu Pomorza;

PCK Okręg Pomorski — dla najlepszego biegacza członka PCK;

Wydawnictwa Komunikacyjne, Warszawa (rower);

Dyrekcja Przemysłu Fermentacyjnego okr. pom. Bydgoszcz;

Oddział Morski Zw. Zaw. Dziennikarzy RP — nagrodę w postaci portfelu z pamiątkową tabliczką srebrną dla najlepszego zawodnika z dziennikarstwa lub przemysłu poligraficznego — ufundowana w celu przyczynienia się do upowszechnienia kultury fizycznej i podkreślenia solidarności koleżeńskiej z redakcją IKP;

Księgarnia N. Gieryn, Bydgoszcz, Generalissimusa Stalina 2;

Księgarnia „Znicz", Bydgoszcz, Dworcowa;

Fa J. Kielbich, Bydgoszcz, Al. 1 Maja;

Fa „Bis", Bydgoszcz, Al. 1 Maja;

Jaromir Trawiński, mistrz szklarski, Gdańsk — piękny obraz dla pierwszego gdańszczanina;

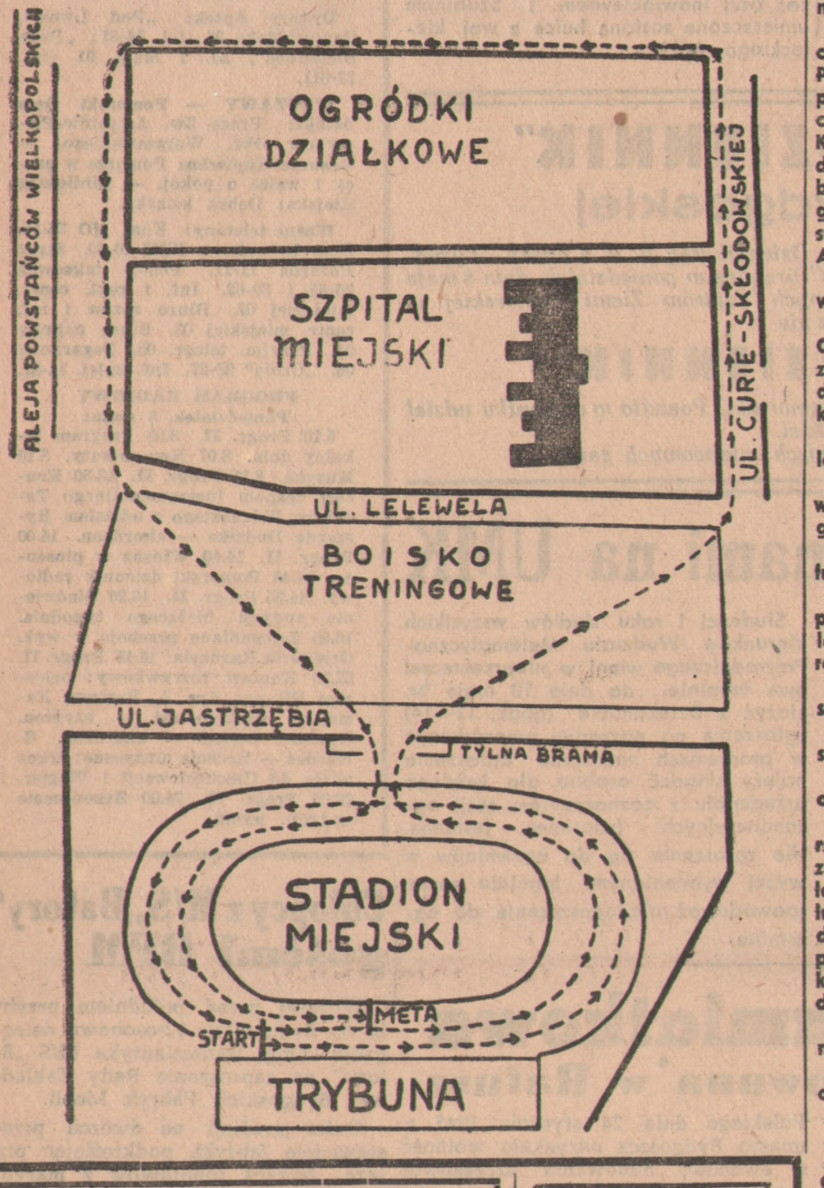
Inż. Władysław Sawicki, Kraków, członek Rady Nadzorczej Spółdzielni Wyd. „Zryw";

Józef Pachoł, najszczęśliwsza kolektura, Łódź, Piotrkowska 51, tel. 106-21 — cały los 60 Państw. Loterii Klasowej (zdobywca tej nagrody będzie więc mógł zostać milionerem!);

Aleksander Maciaszczyk, Wytwórnia Wafli, Łódź, Piotrkowska 92.

Dalsze nagrody podamy w następnych numerach.

Przypominamy raz jeszcze: **WIELKI BIEG NA PRZEŁAJ O PUCHAR IKP ODBĘDZIE SIĘ W BYDGOSZCZY W DNIU 14 MAJA. ZGŁOSZENIA NALEŻY NADSYŁAĆ DO DNIA 10 MAJA DO DZIAŁU SPORTOWEGO IKP, BYDGOSZCZ, CZERWONEJ ARMII 20.**



RADIO

PROGRAM NA PONIEDZIAŁEK, 8 MAJA 1950 r.:

5.10 Początek audycji. 5.13 Sygnał czasu. 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Streszczenie wiadomości porannych. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Melodie ludowe. 6.45 Dziennik poranny. 7.05 Program dnia. 7.10 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 8.00 Streszczenie wiadomości porannych. 8.15 Wszechnica radiowa. 8.35 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.25 Program dnia. 14.00 Audycja Związku Nauczycielstwa Polskiego. 14.55 Koncert solistów. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych „Hallo, młodzi radioamatorzy". 15.50 Rezerwa. 15.55 Przegląd prasy literackiej. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.45 Z życia uniwersyteckiego studium przygotowawczego — Toruń. 17.00 Koncert orkiestry i chóru Rozgłośni Łódzkiej. 17.45 Bracia bohaterowie — fragment powieści dla młodzieży. 18.05 Odpowiedzi fali 49. 18.15 Muzyka i pieśni w wyk. kapeli śląskiej. 18.40 Wszechnica radiowa. 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Koncert symfoniczny dla świata pracy. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Audycja z cyklu J. S. Bach. 21.30 Reportaż z Wyścigu Kolarskiego Warszawa — Praga. 21.45 Zapowiedź festiwalu słuchowisk. 21.50 Rezerwa. 21.55 Proszę do lustra — audycja rozrywkowa. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień następny. 23.15 Koncert solistów. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

ECHA STADIONÓW

W Czeskim Cieszynie odbyły się rozgrywki tenisa stołowego o tytuł najlepszego zespołu polskiego w Czechosłowacji. Po interesujących grach pierwsze miejsce zajęła „Siła" (Trzyniec) przed „Beskidem" (Leszno). W konkurencji żeńskiej zwyciężył „Beskid" (Leszno) przed „Siłą" (Trzyniec). W rozgrywkach wzięło udział 20 zespołów męskich i 10 żeńskich.

• • •

Strzelcy radzieccy ustanowili podczas zawodów w Wyborgu 9 nowych rekordów ZSRR. Itkis poprawił 3 rekordy w strzelaniu z karabinu. W strzelaniu na 50 m z broni małokalibrowej reprezentacja ZSRR osiągnęła w trójboju 5634 pkt., w pozycji stojącej 1.838 pkt., a w klęczącej — 1.893 pkt. Indywiualnie Awilew uzyskał 375 pkt. Dwa dalsze rekordy ustalili Makarow i repr. ZSSR w strzelaniu na 50 m z pistoletu.

• • •

Szkocja pokonała w meczu piłkarskim reprezentację Szwajcarii 3:1.

• • •

Znakomici lekkoatleci czechosłowaccy — małżeństwo Zatopek i Moravec trenują — jak wiadomo — wspólnie z lekkoatletami radzieckimi na Krymie. W rozmowie z przedstawicielem prasowej agencji czechosłowackiej Dana Zatopkova oświadczyła m. in. że w Soczi spotkali się Czesi z niezwykłą gościnnością gospodarzy i radzieckich sportowców. — Emil Zatopek wzbudza powszechną uwagę. Trenuje on pospołu z biegaczami radzieckimi Kazancewem, Popowem i Waninem. Ten ostatni znajduje się w doskonałej formie. Wanin — którego widzimy na zdjęciu — jest jak wiadomo rekordzistą świata w biegu na 30 km. Rekord jego, wynoszący 1:39,14 (uzyskany w listopadzie 1949 r. w Tbilisi) wymazał z listy rekordów światowych wynik Fina Hietanena (1:40:46,4) i został oficjalnie zatwierdzony przez Międzynar. Federację Lekkoatletyczną. Wanin na lekkoatletycznych mistrzostwach Europy w Brukseli będzie startował w biegu maratońskim. Zamierza on również poprawić rekord ZSRR na 10 km. Wespół z dziesięcioboistą Moravcem trenował Heino Lipp. Z innych czołowych lekkoatletów radzieckich w treningach uczestniczą dyskobolki Bagriancewa i Sunskaja, dalej rekordzistka świata w kuli Toczenowa, Andrejewa, Pugaczewskij, Sidorenko, Gorianow, a również Węgrzy — Nameth (trenujący razem z Kanakim) i Klics. Opiekę nad trenującymi lekkoatletami roztacza trener Leonid Chomenkow. Inni lekkoatleci znajdują się w drugim obozie treningowym — oddalonym od Soczi o 30 km. Tam właśnie znajduje się Dumbadze, Smirnickaja, Seczenowa i wiele innych. Zatopkova zwierza się dziennikarzowi z wielkich przeżyć, których doznała podziwiając wspaniałość przyrody krymskiej. Mówi, że nie wie, w którą stronę ma patrzeć: czy ku pokrytym śniegiem szczytom Kaukazu, czy też na potęgę morskich przestrzeni. Emil Zatopek przybrał już na wadze 2 kg. Moravec czuje się niezwykle lekki i sprawny. Na zakończenie kilka wyników uzyskanych przez lekkoatletów trenujących na Krymie: młot Nemeth 58,81, Kanaki — 56,52; kula: Gorianow — 15,29, Putenko — 15,12. dysk — Klics — 46,02, Lipp — 45,61.



W katastrofie samochodowej zginął czołowy tenisista świata i uniwersalny sportowiec czechosłowacki — Karol Koželuch, który położył duże zasługi w pracy nad rozwojem sportu w CSR.

• • •

W pierwszych czterech miesiącach tego roku sportowcy radzieccy ustanowili 126 rekordów ZSRR, z czego 48 przypada na lekkoatletów, 34 na pływaków, 19 na strzelców. Pośród tej liczby rekordów znajdują się również rekordy światowe Mieszkowa w pływaniu na 100 m st. mot. 1:06,8, łyżwiarki Zukowej w jeździe szybkiej na dystansie 1500 m — 2:36,7 i na dystansie 5000 m 4:22,3 oraz strzelca Itkisa.

• • •

W finale piłkarskich rozgrywek pucharowych w Anglii Arsenal pokonał Liverpool 2:0 (1:0).

• • •

Francuz Hagenauer zwyciężył w finale międzynarodowego turnieju tenisa stołowego w Londynie Anglika Bergmanna, 2:1.

Maszyny mówią...

(Dokończenie ze str. 3)

wiem to nie tylko wystawa. To wspaniała lekcja poglądowa o sile naszego kraju. Wykładowcami zaś są maszyny i robotnicy.

Dalej eksponaty górnictwa i hutnictwa. Ogromne odlewy. Wykresy. Plansze. I maszyny, maszyny, maszyny. Maszyny, których zadaniem nie jest wyrzucanie ludzi na bruk, zwiększanie kryzysu i bezrobocia, lecz ułatwienie pracy i podniesienie stopy życiowej mas pracujących.

Wreszcie przemysł elektrotechniczny. Silniki pierścieniowe, potężny napowietrzny transformator 3-fazowy, urządzenia stacyjne, turbiny — źródła siły i światła, wskaźniki przemian, jakie u nas zaszły.

W hali panuje nieustanny zgiełk i huk. Dudnią maszyny, płynie między nimi ciekawy tłum ludzki. Robotnicy, chłopi, uczniowie. Patrzą, dyskutują. Widzą, co już mamy i co będziemy mieli. Poprzez widok obrabiarek i motorów, krystalizuje się wyraźnie wizja idącej ku nam Polski, Polski maszyn i stali, Polski Planu Sześcioletniego.

A na górze biegną kręgiem działy, prezentujące poszczególne rodzaje produkcji.

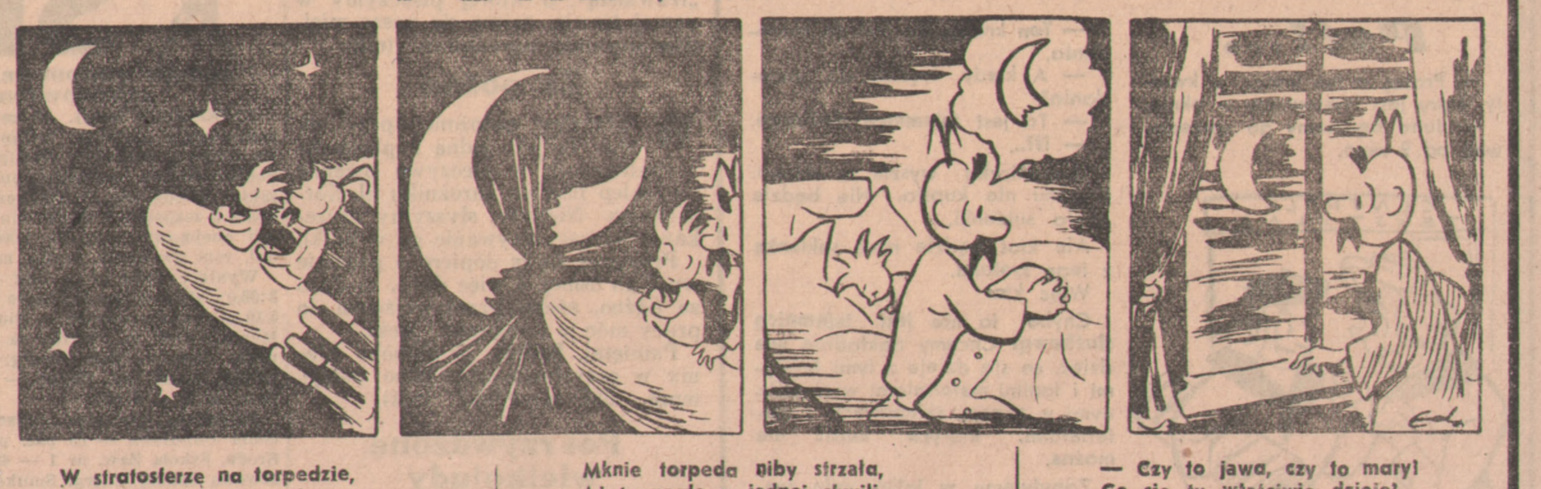
Wyżej jeszcze widzimy tych najlepszych. Przodownicy i racjonalizatorzy, mistrzowie oszczędności i wynalazcy patrzą na halę z ogromnych fotosów, a cyfry widniejące na planszach i wykresach opowiadają nam o ich pracy, o ilości zgłoszonych pomysłów racjonalizatorskich, o poczynionych oszczędnościach. Dzisiaj w naszej Ojczyźnie, maszyna nie jest wrogiem robotnika, nie grozi mu utratą chleba, lecz przeciwnie ułatwia mu pracę, zdejmuje zeń wiele trudu, pomnażając produkcję, wzmacniając kraj. Maszyna to wspólna własność robotników. I stąd ta troska o maszyny. Troska, widoczna na każdym kroku.

Opuszczamy pawilon. Nie wszystko ujrzeliśmy, wiele rzeczy umknęło naszej uwadze. Jednego nie mogliśmy nie spostrzec: tego, że ogromna hala wciąż tętni pracą, że wysoko w górę strzelają linie wykresów, że w hali rozlega się nieustanny huk.

I właśnie w nim, w dudnieniu potężnych maszyn, w zgrzycie obrabiarek i terkocie szlifierek — słyszymy zapowiedź czasów, które ku nam idą, czasów siły i dostatku, pokoju i pracy. Stukotem trybów i motorów mówią maszyny o jasnej przyszłości naszego kraju.

Jot.

FURDYGA I SYN



W stratosferzę na torpedzie,
W księżycową noc majową,
Papa z tyłu, syn na przedzie,
Lecą jasną mleczną drogą.

Mknie torpeda niby strzała,
Aż tu nagle w jednej chwili,
Wprost okropna rzecz się stała,
No, bo księżyc.. uszkodzili.

— Czy to jawa, czy to mary!
Co się tu właściwie dziejeł..
A za oknem księżyc stary
Z Furdygi się strasznie śmieje.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 20 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. — PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861.
REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. — Maksymalna ilość 30 słów. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 360 zł, za tekstem 150 zł, nekrologi 100 zł za 1 mm. Ogłoszenia w osob. rubr. 1000 zł za 1 wiersz 2 łamowy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW", w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. E-1-10540